

Georgi Dymitrow

**Ofensywa faszyzmu i zadania
Międzynarodówki Komunistycznej
w walce o jedność klasy
robotniczej przeciw faszyzmowi**



<http://maopd.wordpress.com/>

*Referat na VII Światowym Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej
2 sierpnia 1935 r.*



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2014

FASZYZM A KLASA ROBOTNICZA

Towarzysze!

Już VI Kongres Międzynarodówki Komunistycznej ostrzegął międzynarodowy proletariatus, że nadciąga nowa ofensywa faszystowska, i wzywał do walki przeciw niej. Kongres wskazywał, że „faszystowskie tendencje i zaczątki ruchu faszystowskiego w mniej lub bardziej rozwiniętej formie istnieją teraz prawie wszędzie”.

Gdy wybuchł niezwykle ciężki kryzys ekonomiczny, gdy gwałtownie zaostrzył się ogólny kryzys kapitalizmu i wzrosła rewolucyjność mas pracujących, faszyzm przeszedł do szerokiej ofensywy. Panująca burżuazja coraz bardziej szuka w faszyzmie ratunku w celu zastosowania wyjątkowo grabieżczych metod wobec mas pracujących, w celu przygotowania zaborczej wojny imperialistycznej, napaści na Związek Radziecki, ujarznienia i podziału Chin, aby w ten sposób zapobiec rewolucji.

Koła imperialistyczne usiłują przerzucić *cały* ciężar kryzysu na barki mas pracujących. *Po to potrzebny jest im faszyzm.*

Starają się one rozwiązać problem rynków kosztem ujarznienia słabych narodów, wzmożenia ucisku kolonialnego i nowego podziału świata w drodze wojny. *Po to potrzebny jest im faszyzm.*

Usiłują one *nie dopuścić* do wzrostu sił rewolucyjnych przez rozgromienie ruchu rewolucyjnego robotników i chłopów i zbrojną napaść na Związek Radziecki — ostoję światowego proletariatus. *Po to potrzebny jest im faszyzm.*

W szeregu krajów, w tym w Niemczech, kołom imperialistycznym udało się zadać klęskę proletariatusowi i wprowadzić dyktaturę faszystowską, *zanim* nastąpił zdecydowany zwrot mas w kierunku rewolucji.

Ale dla zwycięstwa faszyzmu charakterystyczna jest właśnie ta okoliczność, że zwycięstwo to, świadcząc z jednej strony o słabości proletariatusu, zdeorganizowanego i sparaliżowanego na skutek rozbijackiej, socjaldemokratycznej polityki współpracy klasowej z burżuazją, dowodzi z drugiej strony słabości samej burżuazji, która boi się jedności walki klasy robotniczej, boi się rewolucji i nie jest już w stanie utrzymać swej dyktatury nad masami za pomocą starych metod demokracji burżuazyjnej i parlamentaryzmu.

„ ... Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech — mówił towarzysz Stalin na XVII Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — należy rozpatrywać nie tylko jako objaw słabości klasy robotniczej i wynik zdrad popełnionych wobec klasy robotniczej przez socjaldemokrację, która utorowała drogę faszyzmowi. Zwycięstwo faszyzmu należy rozpatrywać również jako objaw słabości burżuazji, jako objaw tego, że burżuazja nie jest już w stanie sprawować władzy za pomocą starych metod parlamentaryzmu i

demokracji burżuazyjnej, wskutek czego zmuszona jest uciekać się w polityce wewnętrznej do terrorystycznych metod rządzenia, jako objaw tego, że nie jest już ona w stanie znaleźć wyjścia z obecnej sytuacji na gruncie pokojowej polityki zagranicznej, wskutek czego zmuszona jest uciekać się do polityki wojen”¹.

KLASOWY CHARAKTER FASZYZMU

Faszyzm u władzy, towarzysze, słusznie oceniony został przez XIII Plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej jako *jawna terrorystyczna dyktatura najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych i najbardziej imperialistycznych elementów kapitału finansowego*.

Najbardziej reakcyjną odmianą faszyzmu jest faszyzm *typu niemieckiego*. Bezcelnie nazywa on siebie narodowym socjalizmem, nie mając z socjalizmem nic wspólnego. Faszyzm niemiecki — to nie tylko nacjonalizm burżuazyjny. To bestialski szowinizm. To system rządów bandytyzmu politycznego, system prowokacji i torturowania klasy robotniczej i rewolucyjnych elementów chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji. To średniowieczne barbarzyństwo i bestialstwo. To nieokiełznana agresja wobec innych narodów i krajów.

Faszyzm niemiecki jest *szturmową pięścią międzynarodowej kontrrewolucji, głównym podżegaczem do wojny imperialistycznej, inicjatorem krucjaty przeciwko Związkowi Radzieckiemu — wielkiej ojczyźnie mas pracujących całego świata*.

Faszyzm — to nie forma władzy państwowej, która rzekomo „stoi ponad obiema klasami — proletariatem i burżuazją”, jak twierdził na przykład Otto Bauer. To nie „zbuntowane drobnomieszczaństwo, które opanowało maszynę państwową”, jak mówi angielski socjalista Brailsford. Nie. Faszyzm — to nie władza ponadklasowa i nie władza drobnomieszczaństwa czy lumpenproletariatu nad kapitałem finansowym. Faszyzm — to władza samego kapitału finansowego. To organizacja rozprawiania się za pomocą terroru z klasą robotniczą, rewolucyjną częścią chłopstwa i inteligencji. Faszyzm w polityce zagranicznej — to szowinizm w najbardziej brutalnej formie, zaszczepiający zwierzęcą nienawiść do innych narodów.

Trzeba szczególnie mocno podkreślać ten prawdziwy charakter faszyzmu, ponieważ maska demagogii społecznej pozwoliła faszyzmowi w szeregu krajów pociągnąć za sobą wykołone przez kryzys masy drobnomieszczaństwa, a nawet część najbardziej zacofanych warstw proletariatu, które nigdy nie uległyby wpływom faszyzmu, gdyby rozumiały jego rzeczywisty charakter klasowy, jego prawdziwe oblicze.

Rozwój faszyzmu i sama dyktatura faszystowska przybiera w różnych krajach *różne formy* w zależności od warunków historycznych, społecznych i ekonomicznych, od cech narodowych i sytuacji międzynarodowej danego kraju. W jednych krajach, głównie tam, gdzie faszyzm nie ma szerokiego oparcia w masach i gdzie walka poszczególnych ugrupowań w obozie samej burżuazji faszystowskiej jest dość silna, faszyzm nie od razu decyduje się na zlikwidowanie parlamentu i zachowuje pewną legalność innych partii burżuazyjnych oraz

socjaldemokracji. W innych krajach, gdzie panująca burżuazja obawia się *bliskiego* wybuchu rewolucji, faszyzm wprowadza swój nieograniczony monopol polityczny albo od razu, albo też przez stopniowe wzmaganie terroru i rozprawianie się ze wszystkimi konkurencyjnymi partiami i ugrupowaniami. Nie wyklucza to faktu, że faszyzm w chwili *szczególnego* zaostrzenia sytuacji próbuje rozszerzyć swoją bazę i — nie zmieniając istoty klasowej — *łączyć* jawną dyktaturę terrorystyczną z brutalnym naruszaniem zasad parlamentaryzmu.

Dojście faszyzmu do władzy — to *nie zwykle zastąpienie* jednego rządu burżuazyjnego drugim, ale *zastąpienie* jednej państwowej formy panowania klasowego burżuazji, demokracji burżuazyjnej, drugą jego formą — jawną dyktaturą terrorystyczną.; Ignorowanie tej różnicy byłoby poważnym błędem, który przeszkodziłby rewolucyjnemu proletariatowi w mobilizowaniu najszerzych mas ludu pracującego miast i wsi do walki z groźbą zagarnięcia władzy przez faszystów oraz w wykorzystaniu sprzeczności istniejących w obozie samej burżuazji. Ale niemniej poważnym i niebezpiecznym błędem jest *niedocenianie* znaczenia, jakie mają dla ustanowienia dyktatury faszystowskiej *wzmagające się teraz w krajach demokracji burżuazyjnej reakcyjne poczynania* burżuazji. Burżuazja niweczy swobody demokratyczne mas pracujących, narusza i ogranicza uprawnienia parlamentu i wzmacnia represje wobec ruchu rewolucyjnego.

Nie należy, towarzysze, wyobrażać sobie, że dojście faszyzmu do władzy odbywa się prosto i gładko, że jakiś tam komitet kapitału finansowego decyduje, iż tego a tego dnia wprowadzi dyktaturę faszystowską. W rzeczywistości faszyzm dochodzi zazwyczaj do władzy we wzajemnej, niekiedy ostrej walce ze starymi partiami burżuazyjnymi lub z pewną ich częścią, a nawet w warunkach walki w samym obozie faszystowskim, która czasami doprowadza do zbrojnych starć, jak to widzieliśmy w Niemczech, w Austrii i w innych krajach. Wszystko to jednak nie pomniejsza znaczenia faktu, że przed ustanowieniem dyktatury faszystowskiej rządy burżuazyjne przechodzą zazwyczaj przez wiele etapów przygotowawczych i stosują wiele reakcyjnych posunięć, które bezpośrednio ułatwiają faszyzmowi dojście do władzy. Kto podczas tych etapów przygotowawczych nie walczy z reakcyjnymi poczynaniami burżuazji i z narastającym faszyzmem, *ten nie tylko nie potrafi przeszkodzić, lecz na odwrót, ułatwia zwycięstwo faszyzmu.*

Przywódcy socjaldemokracji maskowali i ukrywali przed masami prawdziwy charakter klasowy faszyzmu i nie nawoływali do walki ze wzmagającymi się reakcyjnymi poczynaniami burżuazji. Ponoszą oni wielką *historyczną odpowiedzialność* za to, że w decydującym momencie ofensywy faszystowskiej znaczna część mas pracujących w Niemczech i w innych państwach faszystowskich nie dostrzegła w faszyzmie najbardziej krwiożerczego drapieżcy finansowego, swego zacieklego wroga, i że masy te nie były przygotowane do stawienia oporu.

Gdzie tkwi źródło oddziaływania faszyzmu na masy? Faszyzm potrafi pociągnąć za sobą masy dlatego, że demagogicznie odwołuje się do ich *najbardziej palących potrzeb i bolączek*. Faszyzm nie tylko podsycą głęboko zakorzenione w masach przesady, ale żeruje również na najlepszych uczuciach tych mas, na ich poczuciu sprawiedliwości, a czasem nawet na ich rewolucyjnych tradycjach. Dlatego niemieccy faszyści, ci lokaje wielkiej

burżuazji i śmiertelni wrogowie socjalizmu, udają przed masami „socjalistów”, a swoje dojście do władzy nazywają „rewolucją”? Dlatego, że starają się wykorzystać wiarę w rewolucję i pęd do socjalizmu, które żyją w sercach szerokich mas pracujących w Niemczech.

Faszyzm reprezentuje interesy skrajnych imperialistów, ale wobec mas przybiera maskę obrońcy pokrzywdzonego narodu i apeluje do urażonych uczuć narodowych, jak np. faszyzm niemiecki, który pociągnął za sobą masy hasłem „przeciwko Wersalowi”.

Faszyzm dąży do najbardziej niepohamowanego wyzysku mas, ale posługuje się wobec nich zręczną antykapitalistyczną demagogią, wykorzystując głęboką nienawiść mas pracujących do drapieżnej burżuazji, do banków, trustów i magnatów finansowych, rzucając niedojrzałym politycznie masom najbardziej nęcące w danej chwili hasła: w Niemczech — „dobro ogólne ponad dobrem osobistym”; we Włoszech — „nasze państwo nie jest państwem kapitalistycznym, lecz korporacyjnym”; w Japonii — „o Japonię bez wyzysku”; w Stanach Zjednoczonych — „o podział bogactw” itd.

Faszyzm wydaje naród na łup najbardziej skorumpowanych, sprzedajnych elementów, ale głosi jednocześnie, że żąda „uczciwej i nieprzekupnej władzy”. Spekulując na głębokim rozczarowaniu mas do rządów demokracji burżuazyjnej, faszyzm obłudnie oburza się na korupcję (na przykład afera Barmata i Sklarka w Niemczech, afera Staviskiego we Francji i wiele innych).

Działając w interesie najbardziej reakcyjnych kół burżuazji faszyzm przyciąga rozczarowane masy opuszczające stare burżuazyjne partie. Ale imponuje tym masom *ostrością swoich ataków* na rządy burżuazyjne, bezkompromisowym stosunkiem do starych partii burżuazyjnych.

Prześcigając pod względem cynizmu i zakłamania wszystkie inne odmiany reakcji burżuazyjnej, *faszyzm dostosowuje* swą demagogię do narodowej *specyfiki* każdego kraju, a nawet do specyfiki różnych warstw społecznych w danym kraju. Toteż masy drobnomieszczaństwa, a nawet część robotników, doprowadzonych do rozpacznej nędzy, bezrobociem i niepewnością egzystencji, padają ofiarą społecznej i szowinistycznej demagogii faszyzmu.

Faszyzm dochodzi do władzy jako *partia atakująca* ruch rewolucyjny proletariatu, ujarzmiająca wzburzone masy ludowe, ale swoje dojście do władzy nazywa „rewolucyjnym” ruchem przeciw burżuazji w imieniu „całego narodu” i dla „ocalenia” narodu (przypomnijmy sobie „marsz” Mussoliniego na Rzym, „marsz” Piłsudskiego na Warszawę, narodowo-socjalistyczną „rewolucję” Hitlera w Niemczech itd.).

Ale niezależnie od tego, jakie przywdziewa maski, w jakich przejawia się formach, jakimi drogami dochodzi do władzy *faszyzm — to najbrutalniejsza ofensywa kapitału na masy pracujące; faszyzm — to nieokiełznany szowinizm i wojna zaborcza; faszyzm — to wściekła reakcja i kontrrewolucja; faszyzm — to najbardziej zażarty wróg klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy!*

CO NIESIE MASOM ZWYCIĘSTWO FASZYZMU?

Faszyzm obiecał *robotnikom* „sprawiedliwą płacę roboczą”, a w rzeczywistości przyniósł im jeszcze niższą stopę życiową, przyniósł im nędzę. Obiecał pracę bezrobotnym, a w rzeczywistości przyniósł im jeszcze* większy głód i niewolniczą, przymusową pracę. Zamienia on robotników i bezrobotnych w wyzutyh z wszelkich praw pariasów społeczeństwa kapitalistycznego, rozbija ich związki zawodowe, pozbawia ich prawa do strajku i prasy robotniczej, przemocą zapędza ich do organizacji faszystowskich, grabi fundusze ubezpieczeń społecznych, a fabryki i zakłady przemysłowe zamienia w koszary, w których panuje niczym nie ograniczona samowola kapitalistów.

Faszyzm obiecał otworzyć przed *młodzieżą* pracującą szeroką drogę ku wspaniałej przyszłości. W rzeczywistości zaś przyniósł jej masowe zwolnienia z pracy, obozy pracy i nieustanną tresurę wojskową do zaborczej wojny.

Faszyzm obiecał zapewnić byt *pracownikom umysłowym, drobnym urzędnikom i inteligencji*, położyć kres wszechwładzy trustów i spekulacjom kapitału bankowego. W rzeczywistości zaś przyniósł im jeszcze większą beznadziejność i niepewność jutra, podporządkowuje ich nowej biurokracji złożonej ze swych najpostulsijszych zwolenników, wprowadza potworną dyktaturę trustów, szerzy rozkład moralny i korupcję, które dochodzą do niebywałych rozmiarów.

Faszyzm obiecał zrujnowanym, zubożałym *chłopom* wyzwolenie z jarzma zadłużenia, zniesienie czynszu dzierżawnego, a nawet wywłaszczenie bez odszkodowania obszarników i przekazanie ich ziemi bezrolnym i zrujnowanym chłopom. W rzeczywistości zaś stwarza on niespotykaną dotychczas, niewolniczą zależność chłopów pracujących od trustów i faszystowskiego aparatu państwowego i doprowadza do ostatecznych granic wyzysk podstawowych mas chłopskich przez wielkich właścicieli ziemskich, banki i lichwiarzy.

„Niemcy będą krajem rolniczym albo w ogóle przestaną istnieć” — uroczyście oświadczył Hitler. A co otrzymali chłopci w Niemczech za Hitlera? Moratorium, które już zostało uchylone? Czy ustawę o dziedziczeniu gospodarstw chłopskich, która wypędza ze wsi miliony chłopskich synów i córek i zamienia ich w pauprów (żebraków)? Fornale stali się chłopami na wpół pańszczyźnianymi, pozbawionymi nawet elementarnego prawa do swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Chłopci pracujący zostali pozbawieni możliwości sprzedaży na rynku produktów ze swych gospodarstw.

A w Polsce?

„Chłop polski — pisze polski dziennik «Czas» — postępuje się sposobami i metodami, które były stosowane chyba jeszcze w średniowieczu: utrzymuje on ogień pod blachą i pożycza go sąsiadowi, dzieli zapałkę na kilka części, pożycza od sąsiada brudne mydliny, wyparza beczułki po śledziach, aby otrzymać słoną wodę. To nie bajka, to prawdziwa sytuacja na wsi, o której każdy może się przekonać”.

I to, towarzysze, piszą nie komuniści, lecz polska reakcyjna gazeta!

Ale to bynajmniej nie wszystko.

Codziennie w obozach koncentracyjnych faszystowskich Niemiec, w podziemiach gestapo, w polskich lochach więziennych, w bułgarskich i fińskich defensywach, w belgradzkiej „gławniaczy”, w rumuńskiej „siguranzy” i na wyspach włoskich najlepsi synowie klasy robotniczej i rewolucyjni chłopci, bojownicy o wspaniałą przyszłość ludzkości, poddawani są potwornym gwałtom i torturom, wobec których błędną naj nikczemniejsze wyczyny carskiej ochrony. Zbrodniczy faszyzm, niemiecki zamienia w krwawą miazgę mężów w obecności ich żon, matkom zwraca pocztą popioły zamordowanych synów. Sterylizacja stała się metodą walki politycznej. W katowniach przemocą wstrzykują schwytanym antyfaszystom substancje trujące, łamią im ręce, wyłupują oczy, wieszają głowę w dół, wpompowują w nich wodę, na żywym ciele wycinają swastykę faszystowską.

Mam przed sobą dane statystyczne MOPR-u — Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom — o zabitych, rannych, aresztowanych, okaleczonych i zamęczonych w Niemczech, w Polsce, we Włoszech, w Austrii, w Bułgarii, w Jugosławii. W samych tylko Niemczech w okresie rządów narodowych socjalistów zabito ponad 4 200, aresztowano 317 800, raniono i storturowano 218 600 antyfaszystowskich robotników, chłopów, urzędników, inteligentów — komunistów, socjaldemokratów i członków chrześcijańskich organizacji opozycyjnych. W Austrii „chrześcijański” rząd faszystowski od czasu walk lutowych ubiegłego roku zamordował 1 900, zranił i okaleczył 10 000, aresztował 40 000 rewolucyjnych robotników. A dane te, towarzysze, bynajmniej nie są wyczerpujące.

Trudno mi znaleźć słowa, aby wyrazić ogrom oburzenia, jakie ogarnia nas na myśl o mękach, które teraz przeżywa lud pracujący w krajach faszystowskich. Przytoczone przez nas cyfry i fakty *nie odzwierciedlają nawet w jednej setnej prawdziwego* obrazu tego wyzysku i białogwardyjskiego terroru, który stał się powszednim udziałem klasy robotniczej w wielu krajach kapitalistycznych. Żadna księga nie jest w stanie dać jasnego wyobrażenia o niezliczonych aktach bestialstwa faszyzmu wobec ludu pracującego.

Z głębokim wzruszeniem, a zarazem z nienawiścią do faszystowskich katów, chyląc sztandary Międzynarodówki Komunistycznej, składamy hołd wiecznej pamięci Johna Scheera, Fiete Schulze, Lutgensa — w Niemczech, Kolomana Wallischa i Münichreitera — w Austrii, Sallaia i Fiirsta — na Węgrzech, Kofardżijewa, Lutybrodskiego i Wojkowa — w Bułgarii, pamięci wielu tysięcy robotników, chłopów, przedstawicieli postępowej inteligencji, komunistów, socjaldemokratów i bezpartyjnych — którzy oddali życie w walce z faszyzmem. Pozdrawiamy z tej trybuny wodza proletariatu niemieckiego i honorowego przewodniczącego naszego Kongresu — tow. Thalmanna. Pozdrawiamy towarzyszy Rakosiego, Gramsciego, Antikainena. Pozdrawiamy Toma Mooneya, dręczonego już od 18 lat w więzieniu, i tysiące innych więźniów kapitału i faszyzmu. I mówimy im: „Bracia, towarzysze walki i broni! Pamiętamy o was! Jesteśmy z wami. Każdą godzinę naszego życia, każdą kroplę naszej krwi oddamy za wasze wyzwolenie i za wyzwolenie wszystkich ludzi pracy z haniebnego reżymu faszystowskiego”.

Towarzysze! Już Lenin uprzedzał nas, że burżuazji może się udać zastosować wobec mas pracujących okrutny terror i na pewien; krótki czas odeprzeć rosnące siły rewolucji, ale że mimo to zguba jej jest nieuchronna.

„Życie — pisze Lenin — weźmie górę i osiągnie swoje. Niechaj miota się burżuazja, niechaj wścieka się do utraty przytomności, przesala, robi głupstwa, z góry mści się na bolszewikach i stara się wytępić (w Indiach, na Węgrzech, w Niemczech itd.) nowe setki, tysiące, setki tysięcy jutrzejszych albo wczorajszych bolszewików; postępując w ten sposób, burżuazja postępuje jak wszystkie klasy skazane przez historię na zagładę. Komuniści powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie do nich należy i dlatego możemy (i powinniśmy) łączyć największą namiętność w wielkiej walce rewolucyjnej z najchłodniejszą i najtrzeźwiejszą oceną wściekłego miotania się burżuazji”².

Jeżeli zatem my i proletariat całego świata zdecydowanie pójdziemy drogą wskazaną nam przez Lenina i Stalina, nic nie uchroni burżuazji od zguby.

CZY ZWYCIĘSTWO FASZYZMU JEST NIEUNIKNIONE?

Dlaczego i w jaki sposób faszyzm mógł zwyciężyć?

Faszyzm to zaciekły wróg klasy robotniczej i mas pracujących. Faszyzm to wróg dziewięciu dziesiątych narodu niemieckiego, dziewięciu dziesiątych narodu austriackiego, dziewięciu dziesiątych innych narodów krajów faszystowskich. Jak więc, w jaki sposób ten zaciekły wróg zdołał zwyciężyć?

Faszyzm mógł dojść do władzy przede *wszystkim* dlatego, że na skutek uprawianej przez przywódców socjaldemokratycznych polityki współpracy klasowej z burżuazją, klasa robotnicza w obliczu nacierającej burżuazji była *rozbita, rozbrojona politycznie i organizacyjnie*. Partie komunistyczne zaś *nie były dość silne*, by zmobilizować masy i poprowadzić je do zdecydowanej walki z faszyzmem bez udziału i wbrew socjaldemokracji.

I rzeczywiście! Niech miliony robotników-socjaldemokratów, którzy teraz na równi ze swymi braćmi komunistami wydani są na łup okrucieństw faszystowskiego barbarzyństwa, zastanowią się poważnie: gdyby austriacki i niemiecki proletariat w 1918 roku, kiedy wybuchła rewolucja w Niemczech i w Austrii, nie poszedł za socjaldemokratycznym kierownictwem — Otto Bauerem, Fryderykiem Adlerem i Rennerem w Austrii, Ebertem i Scheidemannem w Niemczech, a poszedł drogą rosyjskich bolszewików, drogą Lenina i Stalina, nie byłoby teraz faszyzmu ani w Austrii, ani w Niemczech, ani we Włoszech, na Węgrzech, w Polsce i na Bałkanach. Nie burżua- zja, lecz klasa robotnicza byłaby już od dawna panem sytuacji w Europie.

Weźmy na przykład socjaldemokrację *austriacką*. Rewolucja 1918 roku wydzwignęła ją wysoko. Miała w swoich rękach władzę, miała mocne pozycje w armii, w aparacie państwowym. Opierając się na tych pozycjach mogła w zarodku zniszczyć powstający faszyzm. Oddawała ona jednak bez opora jedną po drugiej pozycję klasy robotniczej. Pozwoliła bur-

żuazji umocnić swą władzę, uchylić konstytucję, usunąć z aparatu państwowego, armii i policji funkcjonariuszy socjaldemokratycznych, odebrać robotnikom arsenał. Pozwalała faszystowskim bandytom bezkarnie zabijać robotników-socjaldemokratów, przyjęła warunki paktu hüttenbergskiego, który otworzył faszystowskim elementom dostęp do zakładów przemysłowych. A równocześnie przywódcy socjaldemokracji oszukiwali robotników programem linckim, który przewidywał ewentualną możliwość zastosowania wobec burżuazji siły zbrojnej i wprowadzenia dyktatury proletariatu. Zapewniali oni robotników, że jeżeli klasy rządzące posuną się do przemocy wobec klasy robotniczej, partia odpowie na to wezwaniem do strajku powszechnego i walki zbrojnej. Jak gdyby cała polityka przygotowań do faszystowskiej ofensywy na klasę robotniczą nie była łańcuchem aktów przemocy, ubranych w formę konstytucyjną. Nawet w przeddzień i podczas walk lutowych kierownictwo austriackiej socjaldemokracji pozostawiło bohatersko walczący Schutzbund w izolacji od szerokich mas i skazało proletariat austriacki na klęskę.

Czy zwycięstwo faszyzmu w *Niemczech* było nieuniknione? Nie, niemiecka klasa robotnicza mogła do niego nie dopuścić.

W tym celu jednak powinna była doprowadzić do utworzenia jednolitego, antyfaszystowskiego frontu proletariatu, zmusić przywódców socjaldemokracji do zaprzestania walki z komunistami i do przyjęcia wielokrotnych propozycji partii komunistycznej w sprawie jedności działania przeciw faszyzmowi.

Powinna była w obliczu ofensywy faszyzmu i stopniowego znoszenia przez burżuazję swobód burżuazyjno-demokratycznych nie zadowalać się słownymi deklaracjami socjaldemokracji, lecz odpowiedzieć prawdziwie masową walką, która utrudniłaby realizację faszystowskich planów niemieckiej burżuazji.

Powinna była nie dopuścić do likwidacji Związku Czerwonych Kombatantów przez rząd Brauna—Severinga, lecz doprowadzić do nawiązania bojowego kontaktu między Związkiem a prawie milionowym Reichsbannerem³ i zmusić Brauna i Severinga, by uzbroili obie te organizacje celem stawienia oporu i rozgromienia band faszystowskich.

Powinna była zmusić przywódców socjaldemokracji, którzy stali na czele rządu pruskiego, by zastosowali środki obrony przeciw faszyzmowi, by aresztowali przywódców faszystowskich, zamknęli ich prasę, by skonfiskowali ich zasoby materialne oraz zasoby kapitalistów, którzy subsydiowali ruch faszystowski, by rozwiązali organizacje faszystowskie, odebrali im broń itd.

Następnie powinna była spowodować przywrócenie i rozszerzenie wszystkich form pomocy społecznej oraz wprowadzenie moratorium i zasiłków kryzysowych dla zrujnowanych kryzysem chłopów kosztem nałożenia podatków na banki i trusty. W ten sposób zapewniłaby sobie poparcie pracującego chłopstwa. To nie zostało zrobione z winy niemieckiej socjaldemokracji i dlatego faszyzm *zdołał* zwyciężyć.

Czy nieunikniony był tryumf burżuazji i szlachty w *Hiszpanii*⁴, w kraju, w którym tak korzystnie łączą się siły powstania proletariackiego z wojną chłopską?

Hiszpańscy socjaliści byli w rządzie od pierwszych dni rewolucji. Czy nawiązali oni kontakt bojowy z organizacjami robotniczymi wszystkich kierunków politycznych, z komunistami i anarchistami włącznie, czy zespolili klasę robotniczą w jednolitej organizacji związkowej? Czy zażądali konfiskaty wszystkich ziem obszarniczych, kościelnych i klasztornych na rzecz chłopów, aby przeciągnąć ich na stronę rewolucji? Czy próbowali walczyć o samookreślenie narodowe Katalończyków i Basków, o wyzwolenie Maroka? Czy oczyścili armię z monarchistycznych i faszystowskich elementów, by przygotować jej przejście na stronę robotników i chłopów? Czy rozwiązali znenawidzoną przez naród gwardię cywilną, kata wszystkich ruchów ludowych? Czy uderzyli w faszystowską partię Gil Roblesa, w potęgę kościoła katolickiego? Nie, nic podobnego nie zrobili. Odrzucali wielokrotne propozycje komunistów w sprawie jedności działania przeciw ofensywie burżuazyjno-obszarniczej reakcji i faszyzmu. Wprowadzili ordynację wyborczą, która pozwoliła reakcji uzyskać większość w kortezach (parlamencie), wprowadzili ustawy przewidujące kary za udział w ruchu ludowym, ustawy, na podstawie których sądzi się teraz bohaterskich górników asturyjskich. Z ich polecenia gwardia cywilna rozstrzeliwała chłopów, którzy walczyli o ziemię itd.

W taki oto sposób socjaldemokracja torowała faszyzmowi drogę do władzy zarówno w Niemczech, jak w Austrii i w Hiszpanii, dezorganizując i rozbijając szeregi klasy robotniczej.

Towarzysze! Faszyzm zwyciężył *również* dlatego, że proletariat był odizolowany od swoich naturalnych sojuszników. Faszyzm zwyciężył, ponieważ zdołał pociągnąć za sobą *wielkie masy chłopskie*, a to udało mu się dlatego, że socjaldemokracja w imieniu klasy robotniczej prowadziła w istocie rzeczy anty- chłopską politykę. Chłop widział u władzy szereg rządów socjaldemokratycznych, które były dla niego uosobieniem władzy klasy robotniczej, ale żaden z tych rządów nie wy- dźwignął chłopca z nędzy, żaden nie dał mu ziemi. Socjaldemokracja w Niemczech nie tknęła obszarników; przeciwdziałała ona strajkom robotników rolnych, na skutek czego robotnicy rolni w Niemczech na długo przed dojściem Hitlera do władzy opuszczali reformistyczne związki zawodowe i w większości wypadków przechodzili do „Stahlhelmu” i do narodowych socjalistów. ,

Faszyzm zwyciężył również dlatego, że zdołał przeniknąć do szeregów *młodzieży*, podczas gdy socjaldemokracja odciągała młodzież robotniczą od walki klasowej, a rewolucyjny proletariat nie rozwinął nieodzownej pracy wychowawczej wśród młodzieży i nie poświęcił dość uwagi walce o jej specyficzne interesy i potrzeby. Faszyzm wykorzystał szczególnie silną u młodzieży potrzebę aktywności bojowej i wciągnął znaczną jej część do swoich bojówek. Nowe pokolenie chłopców i dziewcząt nie doświadczyło okropności wojny. Odczuwa ono na własnej skórze cały ciężar kryzysu ekonomicznego, bezrobocia i rozkładu demokracji burżuazyjnej. Nie widząc perspektyw na przyszłość, liczne warstwy młodzieży były szczególnie podatne na wpływ faszystowskiej demagogii, która wabiła je nęcącą przyszłością po zwycięstwie faszyzmu.

W związku z tym nie, możemy także pominąć szeregu *błędów partii komunistycznych*, błędów, które hamowały naszą walkę z faszyzmem. W naszych szeregach panowało niedopuszczalne niedocenywanie faszystowskiego niebezpieczeństwa, niedocenywanie, które i po dziś dzień nie wszędzie zostało przewyżczone. Dawniej w naszych partiach panował

pogląd, że „Niemcy — to nie Włochy” w tym sensie, że faszyzm mógł zwyciężyć we Włoszech, ale zwycięstwo faszyzmu w Niemczech jest wykluczone, ponieważ jest to kraj wysoko uprzemysłowiony, o wysokiej kulturze, o czterdziestoletnich tradycjach ruchu robotniczego, w którym faszyzm jest niemożliwy; albo teraz istnieją poglądy, że w państwach „klasycznej” demokracji burżuazyjnej nie ma gruntu dla faszyzmu. Takie poglądy mogły i mogą przyczynić się do osłabienia czujności wobec groźby faszyzmu i utrudnić mobilizację proletariatu do walki przeciw faszyzmowi.

Można także przytoczyć wiele wypadków, kiedy komuniści byli zaskoczeni przewrotem faszystowskim. Przypomnijcie sobie Bułgarię, gdzie kierownictwo naszej partii zajęło „neutralne”, a w gruncie rzeczy oportunistyczne stanowisko wobec przewrotu z 9 czerwca 1923 r.; Polskę, gdzie w maju 1926 r. kierownictwo partii komunistycznej błędnie oceniając siły napędowe polskiej rewolucji nie potrafiło rozpoznać faszystowskiego charakteru przewrotu Piłsudskiego i wlokło się w ogonie wydarzeń; Finlandię, gdzie nasza partia wychodząc z niesłusznego założenia, że faszyzacja przebiegać będzie powoli, stopniowo, przegapiła przygotowywany przez kierowniczą grupę burżuazji przewrót faszystowski, który zaskoczył partię i klasę robotniczą.

Kiedy narodowy socjalizm w Niemczech stał się już groźnym, masowym ruchem, znaleźli się towarzysze, dla których rząd Brüninga był już rządem dyktatury faszystowskiej i którzy chętnie twierdzili: „Jeżeli hitlerowska «trzecia rzesza» kiedykolwiek nastąpi, to znajdzie się półtora metra pod ziemią, a nad nią — zwycięska władza robotnicza”.

Nasi towarzysze w Niemczech długo nie doceniali urażonych uczuć narodowych i oburzenia mas na Wersal, lekceważąco odnosili się do wahań chłopstwa i drobnomieszczactwa, spóźnili się z programem wyzwolenia społecznego i narodowego, a gdy go już wysunęli, nie potrafili go przystosować do konkretnych potrzeb i poziomu mas, nie potrafili nawet szeroko popularyzować go wśród mas.

W szeregu państw konieczność rozwinięcia masowej walki przeciw faszyzmowi zastępowano jałowym *rezonerstwem* na temat charakteru faszyzmu „w ogóle” i *sekciarską ciasnotą* w stawianiu i rozwiązywaniu aktualnych zadań politycznych partii.

Towarzysze! Mówimy o przyczynach zwycięstwa faszyzmu, wskazujemy historyczną odpowiedzialność socjaldemokracji za klęskę klasy robotniczej, podkreślamy również nasze własne błędy w walce z faszyzmem nie dlatego, że chcemy po prostu grzebać się w przeszłości. Nie jesteśmy oderwanymi od życia historykami; my, bojownicy klasy robotniczej, musimy odpowiedzieć na pytanie, które gnębi miliony robotników: *czy i w jaki sposób można zapobiec zwycięstwu faszyzmu?* I tym milionom robotników odpowiadamy: tak, towarzysze, można zagrozić drodze faszyzmowi. Jest to zupełnie możliwe. Zależy to od nas samych — od robotników, chłopów, od wszystkich ludzi pracy!

Zapobieżenie zwycięstwu faszyzmu zależy *przede wszystkim* od bojowej aktywności samej klasy robotniczej, od zespolenia jej sił w jednolitą bojową armię walczącą przeciw ofensywie kapitału i faszyzmu. Proletariat po osiągnięciu jedności bojowej mógłby sparaliżować wpływ

faszyzmu na chłopów, drobnomieszczaństwo, na młodzież i inteligencję, potrafiłby jedną ich część zneutralizować, a drugą — przeciągnąć na swoją stronę.

Po drugie, zależy to od istnienia silnej partii rewolucyjnej, która w sposób właściwy kierowałaby walką mas pracujących przeciw faszyzmowi. Partia, która systematycznie wzywa robotników do ustępowania przed faszyzmem i pozwala faszystowskiej burżuazji umacniać swe pozycje — taka partia nieuchronnie doprowadzi robotników do klęski.

Po trzecie, zależy to od właściwej polityki klasy robotniczej wobec chłopów i mas drobnomieszczańskich. Masy te należy brać takimi, jakimi one są, a nie takimi, jakimi chcielibyśmy je widzieć. Tylko w toku walki wyzbędą się one swych wątpliwości i wahań, tylko cierpliwość wobec ich nieuniknionych wahań i pomoc polityczna ze strony proletariatu umożliwi im osiągnięcie wyższego stopnia świadomości i aktywności rewolucyjnej.

Po czwarte, zależy to od czujności i podejmowania we właściwym czasie akcji przez rewolucyjny proletariat. Nie dać się zaskoczyć faszyzmowi, nie dopuścić, by przejął inicjatywę, zadawać mu stanowcze ciosy, dopóki jeszcze nie zdołał zebrać swoich sił, nie pozwolić mu się umocnić, odpierać go na każdym kroku, gdzie się tylko pojawia, nie dawać mu zdobywać nowych pozycji, jak to z powodzeniem próbuje robić proletariat francuski.

Oto najważniejsze warunki zapobieżenia wzrostowi faszyzmu i jego dojściu do władzy.

FASZYZM — WŁADZA OKRUTNA, LECZ NIETRWAŁA

Faszystowska dyktatura burżuazji — to władza okrutna, lecz nietrwała.

W czym tkwią główne przyczyny nietrwałości dyktatury faszystowskiej?

Faszyzm, który zamierzał przezwyciężyć rozbieżności i sprzeczności w obozie burżuazji, jeszcze bardziej te sprzeczności zaostrza. Faszyzm usiłuje ustanowić swój monopol polityczny, unicestwiając przemocą inne partie polityczne. Ale istnienie ustroju kapitalistycznego, istnienie różnych klas i zaostrzanie się sprzeczności klasowych prowadzi nieuchronnie do zachwiania się i upadku politycznego monopolu faszyzmu. To nie Kraj Rad, gdzie dyktaturę proletariatu realizuje również monopolistyczna partia, ale gdzie ten monopol polityczny odpowiada interesom milionów ludzi pracy i opiera się coraz bardziej na budowie społeczeństwa bezklasowego. W kraju faszystowskim partia faszystowska nie może na długo utrzymać swego monopolu, gdyż nie jest w stanie postawić sobie zadania zniesienia klas i sprzeczności klasowych. Delegalizuje ona partie burżuazyjne, ale niektóre z nich istnieją nadal nielegalnie. Partia komunistyczna zaś nawet w warunkach nielegalnych rośnie, hartuje się i kieruje walką proletariatu przeciw dyktaturze faszystowskiej. W tych warunkach pod naciskiem sprzeczności klasowych monopol polityczny faszyzmu musi się rozpaść.

Druga przyczyna nietrwałości dyktatury faszystowskiej polega na tym, że kontrast między antykapitalistyczną demagogią faszyzmu a polityką najbardziej rabunkowego wzbogacania burżuazji monopolistycznej ułatwia zdemaskowanie istoty klasowej faszyzmu i prowadzi do zachwiania i kurczenia się jego bazy masowej.

Następnie, zwycięstwo faszyzmu wywołuje głęboką nienawiść i oburzenie mas, sprzyja ich rewolucjonizowaniu i jest potężnym bodźcem do powstania jednolitego frontu proletariatu przeciw faszyzmowi.

Uprawiając politykę nacjonalizmu ekonomicznego (autarkii) i zagrabiając przeważającą część dochodu narodowego na przygotowania wojenne, faszyzm podważa całą gospodarkę kraju i zaostrza walkę gospodarczą między państwami kapitalistycznymi. Powstającym w łonie burżuazji konfliktom nadaje on charakter ostrych, a nieraz krwawych starć, co podważa w narodzie wiarę w trwałość władzy faszystowskiej. Władza, która morduje swoich własnych zwolenników, jak to miało miejsce 30 czerwca ubiegłego roku w Niemczech, władza faszystowska, przeciw której walczy z bronią w ręku inna część faszystowskiej burżuazji (narodowo-socjalistyczny pucz w Austrii, ostre wystąpienia poszczególnych grup faszystowskich przeciw faszystowskiemu rządowi w Polsce, Bułgarii, Finlandii i w innych krajach) — taka władza nie może długo cieszyć się autorytetem wśród szerokich mas drobnomieszczańskich.

Klasa robotnicza powinna umieć wykorzystać sprzeczności i konflikty w obozie burżuazji, ale nie powinna się łudzić, że faszyzm upadnie sam przez się. Faszyzm nie upadnie automatycznie. Jedynie rewolucyjna aktywność klasy robotniczej umożliwi wykorzystanie nieuniknionych konfliktów w obozie burżuazji dla podważenia dyktatury faszystowskiej i jej obalenia.

Likwidując resztki demokracji burżuazyjnej i czyniąc z jawnej przemocy system rządu, faszyzm rozprasza iluzje demokratyczne i podważa w oczach mas pracujących autorytet praworządności. Dzieje się to zwłaszcza w takich krajach, gdzie — jak na przykład w Austrii i w Hiszpanii — robotnicy z bronią w ręku powstali przeciw faszyzmowi. W Austrii bohaterska walka Schutzbundu i komunistów mimo poniesionej klęski od samego początku zachwiała trwałością dyktatury faszystowskiej. Burżuazji w Hiszpanii nie udało się nałożyć masom pracującym faszystowskiego kagańca. Walki zbrojne w Austrii i Hiszpanii doprowadziły do tego, że coraz szersze masy klasy robotniczej uświadamiają sobie konieczność rewolucyjnej walki klasowej.

Tylko tacy potworni filistrzy, tacy lokaje burżuazji, jak najstarszy teoretyk II Międzynarodówki — Karol Kautsky, mogą czynić robotnikom wyrzuty, że nie należało chwytać za broń w Austrii i w Hiszpanii. Jak wyglądałby teraz ruch robotniczy w Austrii i w Hiszpanii, gdyby klasa robotnicza w tych krajach kierowała się zdradzieckimi radami Kautskich? W szeregach klasy robotniczej nastąpiłaby głęboka demoralizacja.

„Szkóły wojny domowej — mówi Lenin — nie przechodzą narody za darmo. Jest to ciężka szkoła, a jej pełny kurs nieuchronnie zawiera zwycięstwa kontrrewolucji, wybryki rozwścieczonych reakcjonistów, okrutne rozprawianie się starej władzy z buntownikami itd. Lecz tylko wyrafinowani pedanci i ogłupiałe mumie mogą płakać z powodu wstąpienia narodów do tej trudnej szkoły; szkoła ta uczy klasy uciśnione prowadzić wojnę domową, uczy je zwycięskiej rewolucji, koncentruje w masach współczesnych niewolników tę nienawiść, którą wiecznie noszą w sobie zdeptani, otumanieni i ciemni niewolnicy, a która prowadzi do wielkich historycznych porywów niewolników, którzy uświadomili sobie hańbę swojej niewoli”⁵.

Jak wiadomo, zwycięstwo faszyzmu w Niemczech pociągnęło za sobą nową falę ofensywy faszystowskiej, która doprowadziła w Austrii do prowokacji Dollfussa, w Hiszpanii — do nowych ataków kontrrewolucji na rewolucyjne zdobycze mas, w Polsce — do faszystowskiej reformy konstytucji, a we Francji pchnęła w lutym 1934 roku uzbrojone bojówki faszystowskie do próby dokonania zamachu stanu. Ale to zwycięstwo i furia dyktatury faszystowskiej wywołały w odpowiedzi międzynarodowy ruch jednolitifrontowy proletariatu przeciwko faszyzmowi. Podpalenie Reichstagu, które było sygnałem do generalnej ofensywy faszyzmu przeciwko klasie robotniczej, opanowanie i ograbienie związków zawodowych i innych organizacji robotniczych, jęki torturowanych antyfaszystów dochodzące z podziemi faszystowskich koszar i z obozów koncentracyjnych są dla mas naocznym dowodem, do czego doprowadziła reakcyjna, rozbijająca rola przywódców niemieckiej socjaldemokracji, którzy odrzucili propozycje komunistów w sprawie wspólnej walki przeciwko nacierającemu faszyzmowi. Przekonują one masy o konieczności zjednoczenia wszystkich sił klasy robotniczej w celu obalenia faszyzmu.

Zwycięstwo Hitlera stało się także we Francji decydującym bodźcem do utworzenia jednolitego frontu klasy robotniczej przeciw faszyzmowi. Zwycięstwo Hitlera nie tylko obudziło w robotnikach obawę, by nie spotkał ich los robotników niemieckich, nie tylko wznieciło nienawiść do katów ich niemieckich braci klasowych, ale umocniło w nich również wolę, by w żadnym wypadku nie dopuścić w swoim kraju do tego, co się stało z klasą robotniczą w Niemczech.

Silny pęd ku jednolitemu frontowi we wszystkich krajach kapitalistycznych wskazuje, że lekcja klęski nie poszła na marne. Klasa robotnicza zaczyna działać po *nowemu*. Inicjatywa partii komunistycznych organizowania jednolitego frontu i bezprzykładne poświęcenie komunistów i rewolucyjnych robotników w walce przeciw faszyzmowi doprowadziły do niebywałego wzrostu autorytetu Międzynarodówki Komunistycznej. Jednocześnie w II Międzynarodówce rozwija się głęboki kryzys, który szczególnie jaskrawo wystąpił i wzmógł się po bankructwie niemieckiej socjaldemokracji. Socjaldemokratyczni robotnicy przekonują się coraz bardziej, że Niemcy faszystowskie ze wszystkimi swymi okropnościami i z całym swym barbarzyństwem — to w ostatecznym rachunku *następstwo socjaldemokratycznej polityki współpracy klasowej z burżuazją*. Masy te coraz bardziej uświadamiają sobie, że tą drogą, którą wiedli proletariaty przywódcy socjaldemokracji niemieckiej, nie wolno pójść po raz wtóry. Nigdy jeszcze w obozie II Międzynarodówki nie panował taki chaos ideowy, jak obecnie. Dokonuje się zróżnicowanie w łonie wszystkich partii socjaldemokratycznych. W ich szeregach formują się *dwa zasadnicze obozy*: obok istniejącego obozu elementów reakcyjnych, które wszelkimi sposobami starają się utrzymać blok socjaldemokracji z burżuazją i uparcie odrzucają jednolity front z komunistami, *zaczyna formować się obóz*

elementów rewolucyjnych, które wątpią o słuszności polityki współpracy klasowej z burżuazją, które są za utworzeniem jednolitego frontu z komunistami i które zaczynają w coraz większym stopniu przechodzić na pozycje rewolucyjnej walki klasowej.

A zatem faszyzm, który powstał w wyniku rozkładu systemu kapitalistycznego, działa w ostatecznym rezultacie jako czynnik *jego dalszego rozkładu*. Faszyzm, który wziął na siebie misję pogrzebania marksizmu i ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej, sam przyczynia się w rezultacie dialektyki życia i walki klasowej do *dalszego rozwoju tych sił*, które staną się grabarzem faszyzmu, grabarzem kapitalizmu.

II

JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ PRZECIW FASZYZMOWI

Towarzysze! Miliony robotników i ludzi pracy w krajach kapitalistycznych zadają pytanie: jak zapobiec dojściu faszyzmu do władzy i jak obalić faszyzm, który już zwyciężył? Międzynarodówka Komunistyczna odpowiada: *pierwsze, co należy uczynić, od czego musimy zacząć, — to zorganizować jednolity front, ustanowić jedność działania robotników w każdym zakładzie pracy, w każdym powiecie, w każdym okręgu, w każdym kraju, na całym świecie. Jedność działania proletariatu w skali krajowej i międzynarodowej — to potężny oręż, który umożliwi klasie robotniczej nie tylko skuteczną obronę, ale i przystąpienie do skutecznej kontrofensywy przeciwko faszyzmowi, przeciwko wrogowi klasowemu.*

ZNACZENIE JEDNOLITEGO FRONTU

Czyż nie jest rzeczą jasną, że jedność działania zwolenników partii i organizacji obu Międzynarodówek — Międzynarodówki Komunistycznej i II Międzynarodówki — ułatwiłaby opór mas przeciw ofensywie faszyzmu i podniosłaby wagę polityczną klasy robotniczej?

Jedność działania partii obu Międzynarodówek przeciw faszyzmowi wywarłaby jednak wpływ nie tylko na ich obecnych zwolenników — na komunistów i socjaldemokratów; wywarłaby ona potężny wpływ na szeregi *robotników katolickich, anarchistów i robotników niezorganizowanych, na tych nawet, którzy chwilowo ulegli demagogii faszystowskiej.*

Co więcej, potężny jednolity front proletariatu wywarłby olbrzymi wpływ *na wszystkie inne warstwy ludu pracującego* — na chłopstwo, drobnomieszczaństwo, inteligencję. Jednolity front natchnąłby chwiejne elementy wiarą w siłę klasy robotniczej.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Potencjonalnymi sojusznikami proletariatu krajów imperialistycznych są nie tylko masy pracujące danego kraju, ale także *uciśnione narody w koloniach i półkoloniach*. Fakt, że proletariat jest rozbity w skali krajowej i międzynarodowej, że jedna jego część popiera politykę współpracy z burżuazją, a zwłaszcza reżym ucisku w koloniach i półkoloniach, odpycha uciskane narody kolonialne i półkolonialne od klasy robotniczej i osłabia światowy front antyimperialistyczny. Każdy krok na drodze do jedności działania, zmierzający do poparcia walki wyzwolitej narodów kolonialnych przez proletariat metropolii imperialistycznych, oznacza przekształcenie kolonii i półkolonii w jedną z głównych rezerw światowego proletariatu.

Jeżeli wreszcie weźmiemy pod uwagę, że międzynarodowa jedność działania proletariatu opiera się na stale rosnącej sile państwa proletariackiego, kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego, to stanie się jasne, jak szerokie perspektywy otwiera urzeczywistnienie jedności działania proletariatu w skali krajowej i międzynarodowej.

Ustanowienie jedności działania wszystkich warstw klasy robotniczej, niezależnie od przynależności do tej czy innej partii lub organizacji, jest konieczne, *zanim jeszcze większość klasy robotniczej zjednoczy się w walce o obalenie kapitalizmu i zwycięstwo rewolucji proletariackiej*.

Czy możliwe jest urzeczywistnienie jedności działania proletariatu w poszczególnych krajach i na całym świecie? Tak, jest możliwe. I możliwe jest już teraz. Międzynarodówka Komunistyczna, *jeśli chodzi o jedność działania, nie stawia żadnych warunków z wyjątkiem jednego, elementarnego i możliwego do przyjęcia przez wszystkich robotników, a mianowicie: aby jedność działania była skierowana przeciw faszyzmowi, przeciw ofensywie kapitału, przeciw groźbie wojny, przeciw wrogowi klasowemu*. Oto nasz warunek.

GŁÓWNE ARGUMENTY PRZECIWNIKÓW JEDNOLITEGO FRONTU

Jakie zastrzeżenia mogą wysunąć i wysuwają przeciwnicy jednolitego frontu?

„Dla komunistów hasło jednolitego frontu jest tylko manewrem” — mówią jedni. Jeżeli jest ono tylko manewrem — odpowiadamy — to dlaczego nie zdemaskujecie tego „komunistycznego manewru” przez swój uczciwy udział w jednolitym froncie? Stawiamy sprawę jasno: pragniemy jedności działania klasy robotniczej, aby proletariat wzmocnił się w swej walce przeciw burżuazji, aby broniąc dziś swych codziennych interesów przed ofensywą kapitału, przed faszyzmem, był w stanie stworzyć na jutro przesłanki swego ostatecznego wyzwolenia.

„Komuniści atakują nas” — mówią drudzy. Ale słuchajcie, powtarzaliśmy już niejednokrotnie: nie będziemy atakować ni kogo — ani osób, ani organizacji, ani partii, które opowiadają się za jednolitym frontem klasy robotniczej przeciw wrogowi klasowemu.

Jednocześnie jednak jesteśmy obowiązani w interesie proletariatu i jego sprawy krytykować te osoby, te organizacje i partie, które przeszkadzają jedności działania robotników.

„Nie możemy utworzyć jednolitego frontu z komunistami, ponieważ mają inny program” — mówią inni. Ale przecież twierdzicie, że wasz program różni się od programu partii burżuazyjnych, a nie przeszkadzało to wam i nie przeszkadza zawierać koalicje z tymi partiami.

„Partie burżuazyjno-demokratyczne są lepszymi sojusznikami w walce z faszyzmem niż komuniści” — mówią przeciwnicy jednolitego frontu i rzecznicy koalicji z burżuazją. A czego dowodzi doświadczenie Niemiec? Czyż socjaldemokraci nie utworzyli bloku z tymi „lepszymi” sojusznikami? I jakie są skutki?

„Jeżeli utworzymy jednolity front z komunistami, drobnomieszczaństwo w obawie przed «czerwonym niebezpieczeństwem» przejdzie do faszystów” — słyszymy często. Ale czyżby jednolity front zagrażał chłopom, drobnym kupcom, rzemieślnikom, inteligencji pracującej? Nie, jednolity front zagraża wielkiej burżuazji, magnatom finansowym, junkrom i wszystkim innym wyzyskiwaczom, których reżym doprowadza wszystkie te warstwy do całkowitej ruiny.

„Socjaldemokracja jest za demokracją, a komuniści — za dyktaturą, dlatego nie możemy utworzyć jednolitego frontu z komunistami” — mówi wielu przywódców socjaldemokratycznych. Ale czyż my proponujemy teraz utworzenie jednolitego frontu w celu proklamowania dyktatury proletariatu? Na razie przecież tego nie proponujemy.

„Niech komuniści uznają demokrację i niech staną w jej obronie — wówczas gotowi jesteśmy utworzyć jednolity front”. Odpowiadamy na to: jesteśmy zwolennikami demokracji radzieckiej, demokracji mas pracujących, najbardziej konsekwentnej demokracji na świecie. Ale w krajach kapitalistycznych bronimy i bronić będziemy każdego cała swobód burżuazyjno-demokratycznych, atakowanych przez faszyzm i reakcję burżuazyjną, ponieważ wymagają tego interesy walki klasowej proletariatu.

„Przecież udział małych partii komunistycznych nie wniesie nic do tego jednolitego frontu, realizowanego przez partię labourzystowską” — mówią na przykład przywódcy labourzystowscy w Anglii. Przypomnijcie sobie jednak, że to samo mówili również austriaccy przywódcy socjaldemokratyczni o małej Komunistycznej Partii Austrii. A czego dowiodły wydarzenia? Dowiodły, że racja była nie po stronie socjaldemokracji austriackiej z Otto Bauerem i Rennerem na czele, lecz po stronie małej partii komunistycznej, która w porę sygnalizowała niebezpieczeństwo faszyzmu w Austrii i wzywała robotników do walki. Przecież całe doświadczenie ruchu robotniczego wskazuje, że komuniści, nawet przy swej względnie małej liczebności, są motorem aktywności bojowej proletariatu. Poza tym nie należy zapominać, że partie komunistyczne w Austrii czy w Anglii — to nie tylko te dziesiątki tysięcy robotników, którzy są zwolennikami partii. Są one *częścią* światowego ruchu komunistycznego, *sekcjami Międzynarodówki Komunistycznej*, której kierowniczą partią jest partia zwycięskiego proletariatu, sprawująca już władzę na jednej szóstej kuli ziemskiej.

„A przecież jednolity front nie przeszkodził zwycięstwu faszyzmu w Saarze” — argumentują przeciwnicy jednolitego frontu. Dziwna jest logika tych panów! Najpierw robią wszystko, aby zapewnić zwycięstwo faszyzmu, a potem naigrawają się, że jednolity front, na który zgodzili się w ostatniej chwili, nie doprowadził do zwycięstwa robotników.

„Gdybyśmy utworzyli jednolity front z komunistami, musielibyśmy wystąpić z koalicji i do rządu weszłyby partie reakcyjne i faszystowskie” — mówią przywódcy socjaldemokratyczni, wchodzący w skład rządów w różnych krajach. Dobrze. Czy socjaldemokracja niemiecka wchodziła w skład rządu koalicyjnego? Wchodziła. Czy wchodziła w skład rządu socjaldemokracja austriacka? Również wchodziła. Czy hiszpańscy socjaliści byli w jednym rządzie z burżuazją? Byli i oni. Czy udział socjaldemokracji w burżuazyjnych rządach koalicyjnych w tych krajach przeszkodził napaści faszyzmu na proletariat? Nie, nie przeszkodził. A więc, jest jasne jak słońce, że udział socjaldemokratycznych ministrów w rządzie burżuazyjnym *nie stanowi* zapory przed faszyzmem.

„Komuniści poczynają sobie po dyktatorsku, chcą nam rozkazywać i dyktować” — mówią inni. Nie! My nie rozkazujemy i nie dyktujemy. Wysuwamy tylko swoje propozycje, których urzeczywistnienie, jak o tym jesteśmy przekonani, odpowiada interesom ludu pracującego. Jest to nie tylko prawem, ale i obowiązkiem tych wszystkich, którzy występują w imieniu robotników. Boicie się „dyktatury” komunistów? Więc pozwólcie, że wspólnie przedstawimy robotnikom wszystkie propozycje, wasze i nasze, że przedyskutujemy je wspólnie wraz; z wszystkimi robotnikami i wybierzemy te propozycje, które są najbardziej korzystne dla sprawy klasy robotniczej!

Tak więc wszystkie argumenty przeciw jednolitemu frontowi *nie wytrzymują żadnej krytyki*. Są to raczej wykręty reakcyjnych przywódców socjaldemokracji, którzy przekładają swój jednolity front z burżuazją nad jednolity front proletariatu.

Nie, te wykręty nie zdadzą się na nic! Międzynarodowy proletariat odczuł na własnej skórze konsekwencje rozbicia ruchu robotniczego i nabiera coraz większego przekonania, że *jednolity front, jedność działania proletariatu w skali krajowej i międzynarodowej są konieczne i zupełnie możliwe*.

TREŚĆ I FORMY JEDNOLITEGO FRONTU

Co jest i co powinno być zasadniczą treścią jednolitego frontu na obecnym etapie?

Punktem wyjścia i zasadniczą treścią jednolitego frontu we wszystkich krajach kapitalistycznych powinna być obrona bezpośrednich interesów ekonomicznych i politycznych klasy robotniczej, obrona jej przed faszyzmem.

Nie możemy poprzestać na samych wezwaniach do walki o dyktaturę proletariatu, ale musimy wysuwać takie hasła i stosować takie formy walki, które wynikają z żywotnych potrzeb mas, ze stanu ich gotowości bojowej na danym etapie rozwoju.

Musimy wskazywać masom, co powinny *dziś* robić, aby obrotnic się przed kapitalistyczną grabieżą i faszystowskim barbarzyństwem.

Musimy walczyć o stworzenie jak najszerszego jednolitego frontu drogą wspólnych akcji z organizacjami robotniczymi różnych kierunków dla obrony żywotnych interesów mas pracujących.

Oznacza to:

Po *pierwsze*, wspólną walkę o rzeczywiste przerzucenie skutków kryzysu na barki klas panujących, na barki kapitalistów, obszarników — jednym słowem, na barki bogaczy.

Po *drugie*, wspólną walkę przeciw wszystkim formom ofensywy faszyzmu, w obronie zdobyczy i praw mas pracujących, przeciw likwidacji swobód burżuazyjno-demokratycznych.

Po *trzecie*, wspólną walkę przeciw nadciągającej groźbie wojny imperialistycznej, taką walkę, która utrudniłaby przygotowanie tej wojny.

Musimy stale przygotowywać klasę robotniczą *do szybkiej zmiany form i metod walki* w razie zmiany warunków. W miarę wzrostu ruchu i umacniania się jedności klasy robotniczej musimy iść dalej — przygotować przejście *od obrony do natarcia przeciw kapitałowi*, dążąc do *zorganizowania masowego strajku politycznego*. Przy tym niezbędnym warunkiem takiego strajku musi być wciągnięcie do udziału w nim najważniejszych związków zawodowych w danym kraju.

Komuniści oczywiście nie mogą i nie powinni ani na chwilę wyrzekać się swej *samodzielnej pracy* nad komunistycznym uświadamianiem, nad organizowaniem i mobilizowaniem mas. Aby jednak zapewnić jedność działania robotników, musimy jednocześnie walczyć zarówno o doraźne, jak i o długotrwałe porozumienia z *partiami socjaldemokratycznymi, reformistycznymi związkami zawodowymi i innymi organizacjami mas pracujących w sprawie wspólnego działania* przeciw wrogom klasowym proletariatu. Główną uwagę należy przy tym zwrócić na organizowanie *masowych wystąpień, przeprowadzanych w terenie przez organizacje dołowe* na podstawie porozumień lokalnych. Przestrzegając lojalnie warunków wszystkich zawartych z nimi porozumień, będziemy nieubłaganie demaskować każdy przejaw sabotowania wspólnych działań ze strony osób i organizacji uczestniczących w jednolitym froncie. Przy każdej próbie zerwania porozumienia — a z takimi próbami możemy się spotkać — będziemy się odwoływać do mas, prowadząc nadal uporczywą walkę o przywrócenie naruszonej jedności działania.

Konkretna realizacja jednolitego frontu w różnych krajach będzie oczywiście przebiegać *rozmaicie*, będzie przybierać różne formy w zależności od stanu i charakteru organizacji robotniczych, od ich poziomu politycznego, od konkretnej sytuacji w danym kraju, od przemian zachodzących w międzynarodowym ruchu robotniczym itd.

Takimi formami mogą być na przykład: uzgadnianie od *wypadku do wypadku* wspólne wystąpienia robotników spowodowane konkretnymi przyczynami, mające na celu walkę o zaspokojenie pewnych żądań, albo wystąpienia na podstawie wspólnej platformy; uzgodnione akcje w *poszczególnych zakładach pracy* lub *gałęziach produkcji*; uzgodnione akcje w skali *lokalnej, okręgowej, ogólnokrajowej* czy *międzynarodowej*; uzgodnione działania mające na celu organizowanie *walki ekonomicznej* robotników, przeprowadzanie masowych akcji *politycznych*, organizowanie wspólnej *samoobrony* przed faszystowskimi napadami; uzgodnione działania dla niesienia *pomocy więźniom i ich rodzinom*, akcje w dziedzinie walki przeciw *reakcji społecznej*; wspólne akcje w obronie *interesów młodzieży i kobiet*, w dziedzinie *spółdzielczości, kultury, sportu* itd., itp.

Nie można jednak zadowolić się tylko zawarciem paktu o wspólności działań i utworzeniem; komisji porozumiewawczych złożonych z przedstawicieli partii i organizacji uczestniczących w jednolitym froncie na wzór! tych, jakie mamy na przykład we Francji. Jest to zaledwie pierwszy krok. Taki pakt — to środek pomocniczy w organizowaniu jedności działania, ale sam przez się nie stanowi on jeszcze jednolitego frontu. Komisja porozumiewawcza między kierownictwami partii komunistycznej i socjaldemokratycznej jest niezbędna dla ułatwienia realizacji wspólnych wystąpień, ale sama przez się bynajmniej jeszcze nie wystarczy dla zorganizowania prawdziwego jednolitego frontu, dla wciągnięcia najszerszych mas do walki przeciw faszyzmowi.

Komuniści i wszyscy rewolucyjni robotnicy muszą walczyć o stworzenie w drodze wyborów (a w krajach dyktatury faszystowskiej wyznaczonych spośród cieszących się największym autorytetem uczestników ruchu jednolitofrontowego) *pozapartyjnych organów klasowych jednolitego frontu*. Organy te tworzyć należy w *zakładach pracy, wśród bezrobotnych, w okręgach robotniczych, w środowisku drobnomieszczańskim na wsi*. Tylko takie organy *potrafią objąć ruchem jednolitofrontowym również ogromne niezorganizowane masy ludzi pracy, potrafią przyczynić się do wzrostu inicjatywy mas w walce przeciw ofensywie kapitału, przeciw faszyzmowi i reakcji i na tym gruncie przyczynić się do powstania niezbędnego szerokiego, robotniczego aktywu jednolitofrontowego, do wychowania setek i tysięcy bezpartyjnych bolszewików w krajach kapitalistycznych*.

Wspólne działania *zorganizowanych* robotników — to początek, podstawa. Ale nie wolno nam zapominać o tym, że niezorganizowane masy stanowią ogromną większość robotników. We *Francji* na przykład liczba zorganizowanych robotników — komunistów, socjalistów, członków związków zawodowych różnych kierunków — wynosi w przybliżeniu około *milion*, podczas gdy ogólna liczba robotników wynosi *11 milionów*. W *Anglii* w związkach zawodowych i partiach wszystkich kierunków jest w przybliżeniu *5 milionów*, a liczba wszystkich robotników wynosi *14 milionów*. W *Stanach Zjednoczonych* jest około *5 milionów* robotników zorganizowanych, a ogółem jest ich tam *38 milionów*. Podobny stosunek jest także w wielu innych krajach. W „normalnych” warunkach masy te na ogół nie biorą udziału w życiu politycznym. Teraz jednak te potężne masy ożywają się coraz bardziej, wciągają się do życia politycznego, wstępują na arenę polityczną.

Utworzenie pozapartyjnych organów klasowych jest *najlepszą formą* realizacji, rozszerzenia i umocnienia jednolitego frontu wśród najszerszych mas. Organy te będą także stanowić

najlepszą oporę przeciw wszelkim próbom przeciwników jednolitego frontu, zmierzającym do naruszania powstającej jedności działania klasy robotniczej.

O ANTYFASZYSTOWSKIM FRONCIE LUDOWYM

Niezwykle ważnym zadaniem w dziele mobilizacji mas pracujących do walki przeciw faszyzmowi jest utworzenie *szerekiego, antyfaszystowskiego frontu ludowego na bazie jednolitego frontu proletariatu*. Powodzenie całej walki proletariatu łączy się ściśle z zawarciem bojowego sojuszu proletariatu z pracującym chłopstwem i podstawową masą drobnomieszczaństwa, stanowiącymi większość ludności nawet w krajach przemysłowo rozwiniętych.

Faszyzm, pragnąc zdobyć te masy dla siebie, usiłuje w swojej agitacji przeciwstawić masy pracujące miast i wsi rewolucyjnemu proletariatowi, usiłuje zastraszyć drobnomieszczanina widmem „czerwonego niebezpieczeństwa”. Musimy *odwrócić ostrze* i pokazać pracującym chłopom, rzemieślnikom i inteligencji pracującej, skąd im grozi prawdziwe niebezpieczeństwo, *pokazać konkretnie*, kto narzuca na chłopów brzemię podatków i świadczeń, kto wyciska z niego lichwiarskie procenty, kto posiadając najlepszą ziemię i wszelkie bogactwa wypędza chłopów i jego rodzinę z działki, skazując go na bezrobocie i nędzę. Wyjaśnijmy konkretnie, wyjaśnijmy cierpliwie i wytrwale, kto rujnuje rzemieślników i chałupników podatkami, świadczeniami, wysokimi czynszami i konkurencją, której nie potrafią wytrzymać; kto wyrzuca na bruk i pozbawia pracy szerokie masy inteligencji pracującej.

Ale to *nie wystarcza*.

Sprawą zasadniczą, najbardziej decydującą dla utworzenia antyfaszystowskiego frontu ludowego *jest zdecydowane wystąpienie rewolucyjnego proletariatu w obronie żądań tych warstw, a zwłaszcza pracującego chłopstwa*. Te żądania odpowiadające najżywotniejszym interesom proletariatu należy wiązać w toku walki z żądaniami klasy robotniczej.

Przy tworzeniu antyfaszystowskiego frontu ludowego wielkie znaczenie posiada właściwe podejście do tych organizacji i partii, w skład których wchodzi znaczna ilość pracującego chłopstwa i podstawowe masy drobnomieszczaństwa.

W krajach kapitalistycznych większość tych partii i organizacji zarówno politycznych, jak i ekonomicznych pozostaje jeszcze pod wpływem burżuazji i idzie za nią. Skład socjalny tych partii i organizacji nie jest jednolity. Należą do nich kułacy obok bezrolnych chłopów, spekulanci na wielką skalę obok drobnych kupców, ale kierownictwo tych partii należy do tych pierwszych — do agentów wielkiego kapitału. Zmusza nas to do *różnicowania podejścia* do tych organizacji, ponieważ masy członkowskie często nie znają prawdziwego oblicza politycznego swego kierownictwa. W pewnych warunkach możemy i powinniśmy

zmierzać do tego, aby mimo burżuazyjnego kierownictwa przeciągnąć te partie i organizacje bądź też poszczególne ich części na stronę antyfaszystowskiego frontu ludowego. Taka na przykład jest teraz sytuacja we Francji z partią radykalną, w Stanach Zjednoczonych — z różnymi farmerskimi organizacjami, w Polsce — ze Stronnictwem Ludowym, w Jugosławii — z chorwacką partią chłopską, Bułgarii — ze Związkiem Rolniczym, w Grecji — z agrariuszami itd. Ale niezależnie od tego, czy istnieją szanse przyciągnięcia takich partii i organizacji na stronę frontu ludowego, musimy *w każdych warunkach* stosować taktykę wciągania należących do tych partii drobnych chłopów, rzemieślników, chałupników itp. do antyfaszystowskiego frontu ludowego.

Widzicie więc, że raz na zawsze skończyć trzeba z często spotykanym w naszej praktyce ignorowaniem i lekceważącym stosunkiem do różnych organizacji i partii chłopów, rzemieślników i mas drobnomieszczańskich.

WĘZŁOWE ZAGADNIENIA JEDNOLITEGO FRONTU W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH

W każdym kraju istnieją *węzłowe zagadnienia*, którymi na danym etapie żyją najszerze masy i wokół których należy rozwinąć walkę o utworzenie jednolitego frontu. Prawidłowo uchwycić te węzłowe punkty, węzłowe zagadnienia — to znaczy zapewnić i przyspieszyć utworzenie jednolitego frontu.

a) Stany Zjednoczone

Weźmy na przykład tak ważny kraj świata kapitalistycznego, jak *Stany Zjednoczone*. Kryzys poruszył tu milionowe masy. Załamał się program uzdrowienia kapitalizmu. Ogromne masy zaczynają opuszczać partie burżuazyjne i stają obecnie na rozdrożu.

Rodzący się faszyzm amerykański usiłuje skierować rozczarowanie i niezadowolenie tych mas na tory faszystowskiej reakcji. Szczególną cechą rozwoju faszyzmu amerykańskiego jest to, że w obecnym stadium występuje on zazwyczaj pod maską opozycji przeciw faszyzmowi jako prądowi „nieamerykańskiemu”, „importowanemu z zagranicy. W odróżnieniu od faszyzmu niemieckiego, który występował z hasłami antykonstytucyjnymi, faszyzm amerykański usiłuje wystąpić w roli bojownika o konstytucję i „amerykańską demokrację”. Nie stanowi on na razie bezpośrednio groźnej siły. Jeżeli jednak pozwoli mu się przeniknąć do szerokich mas rozczarowanych do starych partii burżuazyjnych, to może on w najbliższym czasie stać się poważnym niebezpieczeństwem.

A co oznaczałoby zwycięstwo faszyzmu w Stanach Zjednoczonych? Dla mas pracujących oznaczałoby oczywiście ogromne wzmocnienie reżymu wyzysku i rozgromienie ruchu robot-

niczego. Jakie zaś byłoby międzynarodowe znaczenie tego zwycięstwa faszyzmu? Jak wiadomo, Stany Zjednoczone — to nie Węgry, Finlandia, Bułgaria czy Łotwa. Zwycięstwo faszyzmu w Stanach Zjednoczonych spowodowałoby bardzo istotne zmiany w całokształcie sytuacji międzynarodowej.

Czy w tych warunkach proletariat amerykański może poprzestać na organizowaniu tylko swej uświadomionej klasowo awangardy, która gotowa jest kroczyć drogą rewolucji? Nie.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że interesy proletariatu amerykańskiego wymagają, niezwłocznego oderwania wszystkich jego sił od partii kapitalistycznych. Proletariat amerykański musi znaleźć drogi i odpowiednie formy, aby zawczasu nie dopuścić do przechwytywania przez faszyzm niezadowolonych szerokich mas pracujących. I tu trzeba powiedzieć: utworzenie masowej partii pracujących, „partii robotniczo-farmerskiej”, mogłoby być w warunkach amerykańskich odpowiednią formą. *Partia taka byłaby specyficzną formą masowego frontu ludowego w Ameryce*, który powinien przeciwstawić się partiom trustów i banków, a także narastającemu faszyzmowi. Partia taka nie będzie oczywiście *ani* socjalistyczna, *ani* komunistyczna. *Powinna* jednak być partią antyfaszystowską i *nie może* być partią antykomunistyczną. Program tej partii powinien być skierowany przeciw bankom, trustom i monopolom, przeciw głównym wrogom ludu, którzy żerują na jego niedoli. Partia taka może odpowiadać swemu przeznaczeniu tylko wówczas, gdy będzie bronić najważniejszych żądań klasy robotniczej, gdy będzie walczyć o prawdziwe ustawodawstwo socjalne, o ubezpieczenie na wypadek bezrobocia; gdy będzie walczyć o ziemię dla białych i czarnych połowników i o wyzwolenie ich z jarzma długów; gdy będzie walczyć o anulowanie zadłużenia farmerów; gdy będzie walczyć o równouprawnienie Murzynów; gdy będzie występować w obronie żądań weteranów wojennych, w obronie interesów przedstawicieli wolnych zawodów, drobnych kupców i rzemieślników itd.

Rozumie się samo przez się, że partia taka będzie walczyć o wprowadzenie swych przedstawicieli do lokalnych władz samorządowych, do władz stanowych oraz do Kongresu i do Senatu.

Nasi towarzysze w Stanach Zjednoczonych postąpili słusznie występując z inicjatywą utworzenia takiej partii. Ale muszą oni jeszcze podjąć skuteczne wysiłki, by utworzenie takiej partii stało się sprawą samych mas. Kwestia organizacji „partii robotniczo-farmerskiej” i jej programu powinna być przedyskutowana na masowych zgromadzeniach ludowych. Należy rozwinąć jak najszerszy ruch w celu utworzenia tej partii i stanąć na jego czele. W żadnym wypadku nie wolno dopuścić do tego, by inicjatywa zorganizowania partii przeszła w ręce tych elementów, które zamierzają wykorzystać niezadowolone milionowych mas, rozczarowanych do obu partii burżuazyjnych — demokratycznej i republikańskiej — po to, aby utworzyć „trzecią” partię w Stanach Zjednoczonych — partię antykomunistyczną, partię zwróconą przeciw ruchowi rewolucyjnemu.

b) Anglia

W Anglii faszystowska organizacja Mosleya na skutek masowych wystąpień angielskich robotników zeszła chwilowo na dalszy plan. Nie możemy jednak zamykać oczu na fakt, że tak zwany „rząd narodowy” dokonuje licznych reakcyjnych posunięć skierowanych przeciw klasie robotniczej, co stwarza w Anglii warunki ułatwiające burżuazji przejście w razie potrzeby do reżymu faszystowskiego. Walczyć przeciw groźbie faszyzmu w Anglii na danym etapie — to znaczy walczyć przede wszystkim przeciw „rządowi narodowemu”, przeciw jego reakcyjnym posunięciom, przeciw ofensywie kapitału, walczyć w obronie żądań bezrobotnych, przeciw obniżce płac, o uchylenie wszystkich ustaw, za pomocą których burżuazja angielska obniża stopę życiową mas.

Rosnąca nienawiść klasy robotniczej do „rządu narodowego” jednoczy jednak coraz szersze masy pod hasłem utworzenia w Anglii *nowego rządu labourzystowskiego*. Czy mogą komuniści ignorować te nastroje szerokich mas, które zachowały jeszcze wiarę w rząd labourzystowski? Nie, towarzysze. Musimy znaleźć drogę do tych mas. Mówimy im otwarcie, jak to uczynił XIII Zjazd Komunistycznej Partii Anglii: my, komuniści, jesteśmy zwolennikami władzy radzieckiej jako jedynej władzy zdolnej do wyzwolenia robotników z jarzma kapitału. Ale wy chcecie rządu labourzystowskiego? Dobrze. Wal czyliście i walczyliśmy razem z wami, ramię w ramię o obalenie „rządu narodowego”. Jesteśmy gotowi poprzeć waszą walkę o utworzenie nowego rządu labourzystowskiego, jakkolwiek oba poprzednie rządy labourzystowskie nie spełniły obietnic danych klasie robotniczej przez Labour Party. Nie oczekujemy od tego rządu urzeczywistnienia zasad socjalistycznych. Ale w imieniu milionów robotników *przedstawimy mu żądanie* obrony najbardziej istotnych interesów ekonomicznych i politycznych klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Omówmy więc razem wspólny program takich żądań i zorganizujemy jedność działania, niezbędną proletariatu do odparcia reakcyjnej ofensywy „rządu narodowego”, ofensywy kapitału i faszyzmu, przygotowań do nowej wojny. Na tej podstawie angielscy towarzysze gotowi są wystąpić w zbliżających się wyborach do parlamentu wspólnie z organizacjami Labour Party przeciw „rządowi narodowemu” oraz przeciw Lloyd George'owi, który na swój sposób usiłuje pociągnąć za sobą masy przeciw sprawie klasy robotniczej, w interesie angielskiej burżuazji.

Takie stanowisko komunistów angielskich jest słuszne. Ułatwi ono zorganizowanie jednolitego frontu walki z milionowymi masami angielskich trade-unionów i Labour Party. Pozostając zawsze w pierwszych szeregach walczącego proletariatu, wskazując masom jedyną słuszną drogę — drogę walki o rewolucyjne obalenie panowania burżuazji i wprowadzenie władzy radzieckiej — komuniści nie mogą przy określaniu swych aktualnych zadań politycznych próbować przeskoczyć konieczne etapy ruchu masowego, w trakcie którego masy robotnicze na własnych doświadczeniach wyzbywają się swych złudzeń i przechodzą na stronę komunizmu.

c) Francja

Francja jest krajem, w którym klasa robotnicza, jak wiadomo, daje przykład całemu międzynarodowemu proletariatu, jak należy walczyć z faszyzmem. Francuska Partia Komunistyczna daje przykład wszystkim sekcjom Międzynarodówki, jak trzeba stosować taktykę jednolitego frontu, a robotnicy socjalistyczni dają przykład, jak powinni postępować w walce przeciw faszyzmowi socjaldemokratyczni robotnicy w innych krajach kapitalistycznych. Znaczenie półmilionowej demonstracji antyfaszystowskiej, która odbyła się 14 lipca br. w Paryżu, i licznych demonstracji w innych miastach Francji jest ogromne.

Jest to już nie tylko ruch jednolitego frontu robotniczego, to już początek szerokiego, ogólnoludowego frontu przeciw faszyzmowi we Francji. Ten ruch jednolitego frontu umacnia w klasie robotniczej wiarę we własne siły, świadomość jej kierowniczej roli wobec chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji. Rozszerza wpływy partii komunistycznej na masy robotnicze i w konsekwencji czyni proletariat silniejszym w walce z faszyzmem. W porę mobilizuje czujność mas wobec groźby faszyzmu. Będzie on przykładem dla rozwijania walki antyfaszystowskiej w innych krajach kapitalistycznych i doda otuchy proletariuszom niemieckim, zgnębionym przez dyktaturę faszystowską.

Zwycięstwo — można śmiało powiedzieć — jest wielkie, ale nie decyduje ono jeszcze o wyniku walki antyfaszystowskiej. Ogromna większość narodu francuskiego jest bezsprzecznie przeciw faszyzmowi. Ale burżuazja przy pomocy siły zbrojnej umie gwałcić wolę narodów. Ruch faszystowski rozwija się nadal zupełnie swobodnie przy czynnym poparciu kapitału monopolistycznego, burżuazyjnego aparatu państwowego, sztabu generalnego armii francuskiej i reakcyjnej hierarchii kościoła katolickiego — ostoji wszelkiej reakcji. Najsilniejsza organizacja faszystowska — Croix de Feu — liczy dziś 300 000 uzbrojonych ludzi, których trzon stanowi 60 000 oficerów rezerwy. Ma ona mocne pozycje w policji, w żandarmerii, w armii, w lotnictwie, w całym aparacie państwowym. Ostatnie wybory komunalne wskazują, że we Francji rosną nie tylko siły rewolucyjne, lecz również siły faszyzmu. Jeżeli faszyzm zdoła dotrzeć do szerokich mas chłopskich i zapewnić sobie poparcie jednej części armii przy neutralności drugiej, to francuskie masy pracujące nie! będą mogły przeszkodzić faszystom w dojściu do władzy. Nie zapominajcie, towarzysze, o słabości organizacyjnej francuskiego ruchu robotniczego, która ułatwia sukces faszystowskiej ofensywy. Klasa robotnicza i wszyscy antyfaszyści we Francji nie mają żadnych podstaw, by poprzestać na osiągniętych wynikach.

Jakie zadania stoją przed klasą robotniczą Francji?

Po *pierwsze*, wywalczyć utworzenie jednolitego frontu nie tylko w dziedzinie politycznej, ale i ekonomicznej, by zorganizować walkę przeciw ofensywie kapitału; złamać opór kierownictwa reformistycznej Konfederacji Pracy przeciw jednolitemu frontowi.

Po *drugie*, wywalczyć jedność związków zawodowych we Francji: jednolite związki zawodowe na bazie walki klasowej.

Po trzecie, wciągnąć do ruchu antyfaszystowskiego szerokie masy chłopskie, masy drobnomieszczańskie, uwzględniając szczególnie w programie antyfaszystowskiego frontu ludowego ich najbardziej istotne żądania.

Po czwarte, wzmocnić organizacyjnie i nadal rozwijać ruch antyfaszystowski przez masowe tworzenie pozapartyjnych wybieralnych organów antyfaszystowskiego frontu ludowego, które powinny objąć swoim wpływem znacznie szersze masy niż istniejące obecnie we Francji partie i organizacje mas pracujących.

Po piąte, zmusić rząd do rozwiązania i rozbrojenia organizacji faszystowskich, jako organizacji spiskowców przeciw republice i agentów hitlerowskich we Francji.

Po szóste, spowodować oczyszczenie aparatu państwowego, armii i policji ze spiskowców, przygotowujących przewrót faszystowski.

Po siódme, rozwinąć walkę przeciw przywódcom reakcyjnych klik kościoła katolickiego, jako jednej z najważniejszych ości faszyzmu francuskiego.

Po ósme, powiązać armię z ruchem antyfaszystowskim przez utworzenie w niej komitetów obrony republiki i konstytucji przeciw tym, którzy chcą wykorzystać armię do antykonstytucyjnego przewrotu państwowego; nie dopuścić, aby siły reakcyjne we Francji zerwały pakt francusko-radziecki, który broni sprawy pokoju przed agresją faszyzmu niemieckiego.

A jeżeli ruch antyfaszystowski we Francji doprowadzi do utworzenia rządu, który nie słowem, ale czynem będzie naprawdę walczył z faszyzmem francuskim, który będzie realizował program żądań antyfaszystowskiego frontu ludowego, to komuniści, *pozostając nadal* nieprzejednanymi wrogami każdego rządu burżuazyjnego i zwolennikami władzy radzieckiej, mimo wszystko w obliczu narastającej groźby faszyzmu *gotowi będą poprzeć taki rząd*.

JEDNOLITY FRONT A FASZYSTOWSKIE ORGANIZACJE MASOWE

Towarzysze;! Walka o utworzenie jednolitego frontu w krajach, w których faszyci są u władzy, jest dla nas bodaj że najważniejszym problemem. Walka ta oczywiście przebiega tam w znacznie trudniejszych warunkach niż w krajach, w których ruch robotniczy jest legalny. Niemniej jednak w krajach faszystowskich istnieją wszystkie przesłanki do rozwoju prawdziwego antyfaszystowskiego frontu ludowego w walce przeciw dyktaturze faszystowskiej, ponieważ tam, na przykład w Niemczech, robotnicy socjaldemokratyczni, katolicy i inni mogą bardziej bezpośrednio przekonać się o konieczności wspólnej z komunistami walki przeciw dyktaturze faszystowskiej. Szerokie warstwy drobnomieszczaństwa i chłopstwa, które zakosztowały już gorzkich owoców panowania faszyzmu, są coraz bardziej niezadowolone i rozczarowane, co ułatwia wciągnięcie ich do antyfaszystowskiego frontu ludowego.

Główne jednak zadanie w krajach faszystowskich, zwłaszcza w Niemczech i we Włoszech, gdzie faszyzm potrafił już stworzyć sobie bazę masową i wciągnąć przemocą robotników i innych ludzi pracy do swoich organizacji, polega na umiejętnym łączeniu walki przeciw dyktaturze faszystowskiej od zewnątrz z podważaniem jej od wewnątrz, w łonie faszystowskich organizacji masowych i ich władz. Należy opracować, przyswoić sobie i stosować — zależnie od konkretnych warunków w tych krajach — specjalne metody i formy walki, które przyspieszą rozkład bazy masowej faszyzmu i przygotują obalenie dyktatury faszystowskiej. To trzeba opracować, przyswoić sobie i stosować, a nie tylko krzyżeć: „Precz z Hitlerem!” i „Precz z Mussolinim!” Tak — opracować, przyswoić sobie i stosować!

Zadanie to jest trudne i skomplikowane; tym trudniejsze, że nasze doświadczenia skutecznej walki przeciw dyktaturze faszystowskiej są niezmiernie nikłe. Nasi włoscy towarzysze walczą na przykład w warunkach dyktatury faszystowskiej już około 13 lat. Jednak do tej pory nie udało im się jeszcze rozwinąć prawdziwie masowej walki przeciw faszyzmowi i dlatego niewiele niestety mogą oni pod tym względem pomóc pozytywnymi doświadczeniami innym partiom komunistycznym w krajach faszystowskich.

Komuniści niemieccy i włoscy, komuniści i młodzież komunistyczna w innych krajach faszystowskich dokazali cudów bohaterstwa, ponosili i ponoszą nieustannie ogromne ofiary. Przed tym bohaterstwem i ofiarami wszyscy chylimy czoła. Samo bohaterstwo jednakże nie wystarczy. Bohaterstwo to należy łączyć z codzienną pracą wśród mas, z konkretną walką przeciw faszyzmowi, która dawałaby widoczne rezultaty. W naszej walce przeciw dyktaturze faszystowskiej szczególnie niebezpieczne jest brać życzenia za rzeczywistość. Punktem wyjścia powinny być fakty — rzeczywista, konkretna sytuacja.

A jaka jest teraz rzeczywistość na przykład w Niemczech?

W masach wzrasta rozczarowanie i niezadowolenie z polityki dyktatury faszystowskiej, przybierając nawet formę częściowych strajków i innych akcji. Mimo usilnych starań faszyzm nie zdołał zdobyć sobie pod względem politycznym podstawowych mas robotniczych. Faszyzm traci i będzie coraz bardziej tracił nawet swoich dawnych zwolenników. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że robotnicy, którzy wierzą w *możliwość* obalenia dyktatury faszystowskiej i gotowi są już dziś stanąć do walki, na razie stanowią jeszcze mniejszość. Mniejszość ta — to my, komuniści, i rewolucyjna część robotników-socjaldemokratów. Jednakże większość ludzi pracy nie uświadomiła sobie jeszcze do tej pory realnych i konkretnych możliwości i sposobów obalenia tej dyktatury i zajmuje jeszcze pozycję wyczekującą. Przy ustalaniu naszych zadań w walce przeciw faszyzmowi w Niemczech, przy szukaniu, badaniu i stosowaniu specjalnych metod podważenia i obalenia dyktatury faszystowskiej w Niemczech musimy to mieć na uwadze.

Aby zadać dotkliwy cios dyktaturze faszystowskiej, musimy znać jej najsłabsze miejsce. Gdzie jest pięta achillesowa dyktatury faszystowskiej? W jej bazie społecznej. Baza ta jest krańcowo różnorodna. Obejmuje ona różne klasy i różne warstwy społeczeństwa. Faszyzm głosi, że jest jedynym przedstawicielem wszystkich klas i warstw ludności: fabrykantów i robotników, milionerów i bezrobotnych, obszarników i drobnych chłopów, wielkich kapitalistów i rzemieślników. Faszyzm udaje, że jest obrońcą interesów *wszystkich* tych

warstw, interesów narodu. Ale będąc dyktaturą wielkiej burżuazji, faszyzm nieuchronnie musi popaść w konflikt ze swoją masową bazą społeczną, tym bardziej że właśnie w warunkach dyktatury faszystowskiej najwyraźniej występują sprzeczności klasowe między zgrają magnatów finansowych a ogromną większością narodu.

Będziemy mogli poprowadzić masy do zdecydowanej walki o obalenie dyktatury faszystowskiej tylko wtedy, gdy robotników, którzy wskutek nieświadomości lub przymusu znaleźli się w organizacjach faszystowskich, wciągniemy do *najelementarniejszych akcji* w obronie ich interesów ekonomicznych, politycznych i kulturalnych. Dlatego właśnie komuniści powinni pracować w tych organizacjach jako najlepsi obrońcy codziennych interesów mas członkowskich, pamiętając, że w miarę tego jak należący do tych organizacji robotnicy zaczynają coraz częściej upominać się o swe prawa i bronić swych interesów, muszą oni nieuchronnie popaść w konflikt z dyktaturą faszystowską.

Na gruncie obrony podstawowych, początkowo naj elementarniejszych interesów mas pracujących miast i wsi stosunkowo łatwiej jest znaleźć wspólny język nie tylko ze świadomymi antyfaszystami, ale i z tymi ludźmi pracy, którzy będąc jeszcze zwolennikami faszyzmu są już rozczarowani i niezadowoleni z jego polityki, którzy szemrzą i szukają okazji, aby wyrazić swe niezadowolenie. W ogóle musimy zrozumieć, że cała nasza taktyka w krajach dyktatury faszystowskiej powinna mieć taki charakter, by nie zrażała szeregowych zwolenników faszyzmu, by nie pchała ich ponownie w jego objęcia, ale by pogłębiała przepaść między faszystowską górą a masą rozczarowanych szeregowych zwolenników faszyzmu, rekrutujących się z warstw ludności pracującej.

Nie należy się zrażać, towarzysze, jeżeli ludzie mobilizowani wokół tych codziennych interesów uważają się za politycznie obojętnych albo nawet za zwolenników faszyzmu. Dla nas jest ważne, aby ich wciągać do tego ruchu, który pomimo że początkowo nie występuje jeszcze otwarcie pod hasłem walki przeciw faszyzmowi, obiektywnie jest już ruchem antyfaszystowskim, ponieważ przeciwstawia masy dyktaturze faszystowskiej.

Doświadczenie uczy nas, że niesłuszny i szkodliwy jest pogląd, jakoby w krajach dyktatury faszystowskiej *w ogóle niemożliwa* była legalna czy też półlegalna działalność. Wyznawać taki pogląd — to znaczy popaść w bierność, zrezygnować zupełnie z rzeczywistej pracy masowej. Co prawda znaleźć formy i metody legalnej czy półlegalnej działalności w warunkach dyktatury faszystowskiej to trudne i skomplikowane zadanie. Ale — jak w wielu innych sprawach — drogę wskazuje tu samo życie i inicjatywa samych mas, które już dały wiele przykładów; przykłady te musimy uogólnić i zastosować w sposób zorganizowany i celowy.

Trzeba z całą stanowczością położyć kres niedocenianiu pracy w faszystowskich organizacjach masowych. We Włoszech, w Niemczech i w wielu innych krajach faszystowskich nasi towarzysze osłaniali swoją bierność, a często nawet faktyczną odmowę pracy w faszystowskich organizacjach masowych tym, że przeciwstawiali jej działalność w zakładach pracy. A w rzeczywistości właśnie to schematyczne przeciwstawianie powodowało, że praca była bardzo słaba, a czasami wcale jej nie było — ani w faszystowskich organizacjach masowych, ani w zakładach pracy.

A przecież dla komunistów w krajach faszystowskich jest szczególnie ważną rzeczą być wszędzie tam, gdzie są masy. Faszystom odebrał robotnikom ich własne, legalne organizacje. Narzucił im organizacje faszystowskie, toteż masy — przymusowo, a czasem i dobrowolnie — *znajdują się* w tych organizacjach. Te masowe organizacje faszystowskie mogą i powinny być naszym legalnym bądź też półlegalnym terenem działalności, gdzie stykać się będziemy z masami. Mogą one i powinny stać się dla nas legalnym czy też półlegalnym punktem wyjścia dla obrony codziennych interesów mas. Aby wykorzystać te możliwości, komuniści powinni — dla powiązania się z masami — zdobywać w faszystowskich organizacjach masowych obieralne stanowiska. Muszą oni raz na zawsze wyzbyć się przesądu, że tego rodzaju działalność nie przystoi i nie jest godna robotnika-rewolucjonisty.

W Niemczech na przykład istnieje instytucja tak zwanych „pełnomocników fabrycznych”. Ale gdzie jest powiedziane, że monopol w tych organizacjach musimy pozostawiać faszystom? Czyżbyśmy nie mogli spróbować zjednoczyć komunistycznych, socjaldemokratycznych, katolickich i innych antyfaszystowskich robotników w zakładach pracy, by przy głosowaniu na listę „pełnomocników fabrycznych” skreślali jawnych agentów przedsiębiorcy i wpisywali innych kandydatów, cieszących się zaufaniem robotników? Praktyka wykazała już, że to jest możliwe.

Czy praktyka nie wskazuje też, że razem z socjaldemokratycznymi i innymi niezadowolonymi robotnikami możemy domagać się od „pełnomocników fabrycznych” rzeczywistej obrony interesów robotników?

Weźmy „*front pracy*” w Niemczech albo faszystowskie związki zawodowe we Włoszech. Czyż nie można domagać się, by funkcjonariusze „frontu pracy” byli wybierani, a nie mianowani, by kierownicze organy grup lokalnych składały sprawozdanie na zebraniach członków organizacji, czy nie można na podstawie uchwały grupy zwracać się z tymi żądaniem do przedsiębiorcy, do „inspektora pracy”, do wyższych władz „frontu pracy”? Jest to możliwe wówczas, gdy rewolucyjni robotnicy rzeczywiście pracują we „froncie pracy” i starają się zdobywać tam odpowiedzialne stanowiska.

Podobne metody pracy są możliwe i konieczne również w innych faszystowskich organizacjach masowych: w hitlerowskim związku młodzieży, w organizacjach sportowych, w organizacjach „Kraft durch Freude”, „Doppolavoro” we Włoszech, w spółdzielniach itd.

Pamiętacie, towarzysze, mit o zdobyciu Troi. Troja broniła się przed oblegającym ją wojskiem niedostępnymi murami. Oblegające wojsko, poniosłszy niemało ofiar, nie mogło osiągnąć zwycięstwa dopóty, dopóki nie przeniknęło przy pomocy słynnego konia trojańskiego do wnętrza miasta, w samo serce wroga.

Uważam, że my, rewolucyjni robotnicy, nie powinniśmy wstydzić się stosowania tej samej taktyki wobec naszego wroga faszystowskiego, broniącego się przed narodem żywym murem swoich siepaczy.

Ten, kto nie rozumie konieczności zastosowania wobec faszystów takiej taktyki, kto uważa taką metodę za „poniżającą”, jest może wspaniałym towarzyszem, ale — wybaczenie — ga-

dułą, a nie rewolucjonistą i nie potrafi poprowadzić mas do obalenia dyktatury faszystowskiej.

Masowy ruch jednolitofrontowy rodzący się teraz w *łonie* organizacji faszystowskich i *poza* nimi w Niemczech, we Włoszech oraz w tych krajach, gdzie faszyzm posiada bazę masową, rozpoczynając od obrony najelementarniejszych potrzeb, zmieniając swe hasła i formy walki w miarę wzmaganania i rozszerzania się tej walki, będzie *taranem*, który zburzy twierdzę dyktatury faszystowskiej, uważaną teraz przez wielu za niedostępną.

JEDNOLITY FRONT W KRAJACH, W KTÓRYCH SOCJALDEMOKRACI WCHODZĄ W SKŁAD RZĄDU

Walka o jednolity front wysuwa jeszcze jeden bardzo ważny problem — problem jednolitego frontu w krajach, w których istnieją rządy socjaldemokratyczne albo rządy koalicyjne z udziałem socjalistów, jak na przykład w Danii, Norwegii, Szwecji, Czechosłowacji i Belgii.

Znany jest nasz bezwzględnie negatywny stosunek do rządów socjaldemokratycznych, które są rządami ugody z burżuazją. Ale mimo to nie uważamy, że istnienie *rządu socjaldemokratycznego* względnie koalicji rządowej partii socjaldemokratycznej z partiami burżuazyjnymi jest *nieprzewycięzoną* przeszkodą do utworzenia w określonych sprawach jednolitego frontu z socjaldemokratami. Uważamy, że i w tym wypadku zupełnie *możliwy* i *konieczny* jest jednolity front dla obrony podstawowych interesów ludu pracującego w walce przeciw faszyzmowi. Oczywiście w krajach, w których przedstawiciele partii socjaldemokratycznych uczestniczą w rządzie, kierownictwo socjaldemokratyczne stawia największy *opór* jednolitemu frontowi proletariatu. Jest to zupełnie zrozumiałe: chcą oni bowiem dowieść burżuazji, że właśnie oni lepiej i zręczniejsz od wszystkich potrafią okiełznać niezadowolone masy robotnicze i ustrzec je od wpływu komunizmu. Jednakże to, że ministrowie socjaldemokratyczni ustosunkowują się negatywnie do jednolitego frontu proletariatu, nie może ani trochę usprawiedliwić faktu, że *komuniści nic nie robią dla stworzenia jednolitego frontu proletariatu*.

Nasi towarzysze w krajach skandynawskich idą często po linii najmniejszego oporu, *ograniczając się do demaskowania rządu socjaldemokratycznego za pomocą propagandy*. To jest błąd. W *Danii* na przykład przywódcy socjaldemokratyczni siedzą w rządzie już dziesięć lat, a komuniści przez te dziesięć lat dzień w dzień powtarzają, że jest to rząd burżuazyjny, kapitalistyczny. Należy przypuszczać, że ta propaganda dobrze już jest znana duńskim robotnikom. To, że znaczna większość mimo wszystko oddaje swoje głosy na rządową partię socjaldemokratyczną, wskazuje jedynie, że demaskatorska propaganda antyrządowa komunistów jest *niewystarczająca*, nie świadczy jednak, że te setki tysięcy robotników są zadowolone ze wszystkich zarządzeń socjaldemokratycznych ministrów. Nie,

są oni niezadowoleni z tego, że rząd socjaldemokratyczny swoją tak zwaną „ugodą kryzysową” pomaga *wielkim kapitalistom i obszarnikom*, a nie robotnikom i biedocie wiejskiej; są niezadowoleni z tego, że rząd socjaldemokratyczny dekretem wydanym w styczniu 1933 roku odebrał robotnikom *prawo strajku*; są niezadowoleni z tego, że kierownictwo socjaldemokratyczne projektuje niebezpieczną, *antydemokratyczną reformę ordynacji wyborczej* (ze znacznym zmniejszeniem liczby deputowanych). Nie przesadzę chyba, towarzysze, twierdząc, że 99% robotników w Danii *nie aprobuje* tego rodzaju politycznych posunięć realizowanych przez socjaldemokratycznych przywódców i ministrów.

Czy komuniści nie mogą wezwać związków zawodowych i organizacji socjaldemokratycznych w Danii do omówienia tego czy innego aktualnego zagadnienia, do wypowiedzenia swej opinii i wspólnej walki o jednolity front proletariatu, o zaspokojenie żądań robotników? W październiku ubiegłego roku, kiedy nasi duńscy towarzysze zwrócili się do związków zawodowych z apelem, by wystąpiły przeciw obniżeniu zasiłków dla bezrobotnych i w obronie demokratycznych praw związków zawodowych, około 100 terenowych organizacji związkowych przyłączyło się do jednolitego frontu.

W Szwecji po raz trzeci jest u władzy rząd socjaldemokratyczny, jednak szwedzcy komuniści przez długi czas nie chcieli stosować w praktyce taktyki jednolitego frontu. Dlaczego? Czyżby byli przeciw jednolitemu frontowi? Oczywiście że nie: byli oni zasadniczo za jednolitym frontem, za jednolitym frontem *w ogóle*, ale nie rozumieli przy jakiej okazji, w jakich zagadnieniach, w obronie jakich żądań można by było pomyślnie organizować jednolity front proletariatu, nie wiedzieli do czego i jak nawiązać. Na kilka miesięcy przed utworzeniem rządu socjaldemokratycznego, w czasie kampanii wyborczej, partia socjaldemokratyczna wystąpiła z programem zawierającym szereg takich żądań, które doskonale mogłyby być włączone do programu jednolitego frontu proletariatu. Na przykład hasła: „*Precz z ciłami*”, „*Precz z militaryzacją*”, „*Dosyć już zwlekania ze sprawą ubezpieczeń na wypadek bezrobocia*”, „*Zapewnić starcom wystarczające do życia renty*”, „*Rozwiązać takie organizacje, jak Munch-Korps*” (organizacja faszystowska), „*Precz z klasowymi ustawami przeciw związkom zawodowym, których domagają się partie burżuazyjne!*”

Ponad milion ludzi pracy opowiedziało się w Szwecji w 1932 r. za wysuniętymi przez socjaldemokrację żądaniami i w 1933 r. powitało z zadowoleniem utworzenie rządu socjaldemokratycznego w nadziei, że teraz nastąpi urzeczywistnienie tych żądań. Cóż mogło być w danej sytuacji bardziej naturalne i co mogło bardziej odpowiadać pragnieniom mas robotniczych niż zwrócenie się partii komunistycznej do wszystkich organizacji socjaldemokratycznych i związkowych z propozycją podjęcia wspólnej akcji *w celu zrealizowania wysuniętych przez partię socjaldemokratyczną żądań?*

Gdyby udało się do zrealizowania takich żądań wysuniętych przez samych socjaldemokratów rzeczywiście zmobilizować szerokie masy i zespolic w jednolitym froncie socjaldemokratyczne i komunistyczne organizacje robotnicze, to nie ulega wątpliwości, że *klasa robotnicza w Szwecji* zyskałaby na tym. Oczywiście dla szwedzkich ministrów socjaldemokratycznych nie byłoby to zbyt przyjemne. W tym wypadku bowiem rząd musiałby spełnić choćby niektóre żądania. W każdym razie nie doszłoby do tego, co dzieje

się teraz, kiedy rząd zamiast znieść cła *podniósł* niektóre z nich, zamiast ograniczyć militarystkę zwiększył budżet wojskowy, zamiast uchylić wszelkie ustawy zwrócone przeciw związkom zawodowym *sam* przedstawił w parlamencie projekt takiej ustawy. Co prawda, Komunistyczna Partia Szwecji przeprowadziła w związku z tym projektem dobrą masową kampanię w duchu jednolitego frontu proletariatu i doprowadziła do tego, że nawet socjaldemokratyczna frakcja parlamentarna zmuszona była głosować przeciwko rządowemu projektowi ustawy — i na razie projekt ten upadł.

Słusznie postąpili *norwescy* komuniści wzywając organizacje Norweskiej Partii Robotniczej do wspólnych demonstracji w dniu 1 Maja i wysuwając szereg żądań, które na ogół pokrywały się z żądaniami programu wyborczego Norweskiej Partii Robotniczej. Chociaż ten krok w kierunku jednolitego frontu był słabo przygotowany i chociaż kierownictwo Norweskiej Partii Robotniczej było mu przeciwnie, *demonstracje jednolitofrontowe odbyły się w 30 miejscowościach*.

Dawniej wielu komunistów obawiało się, że będzie przejawem oportunistów z ich strony, jeżeli *każdemu* częściowemu żądaniu socjaldemokratów nie przeciwstawią własnych, dwakroć radykalniejszych żądań. Był to naiwny błąd. Jeżeli socjaldemokraci wysunęli na przykład żądanie rozwiązania organizacji faszystowskich, to nie mamy potrzeby dodawać: „i zlikwidowania policji” (ponieważ wysunięcie tego' żądania jest celowe w innej sytuacji), a powinniśmy powiedzieć robotnikom socjaldemokratycznym: jesteśmy gotowi uznać to żądanie waszej partii za żądanie jednolitego frontu proletariatu i walczyć do końca o jego urzeczywistnienie. Walczmy o to wspólnie.

W *Czechosłowacji*, również można i należy wykorzystać do zorganizowania jednolitego frontu klasy robotniczej niektóre żądania, wysunięto przez czeską i niemiecką socjaldemokrację oraz prze/, reformistyczne związki zawodowe. Gdy socjaldemokracja występuje np. z żądaniem pracy dla bezrobotnych albo zniesienia ustaw ograniczających samorząd komunalny — jak tego domaga się już od 1927 r. — to należy te żądania konkretyzować w terenie, w każdym okręgu i ramię w ramię z organizacjami socjaldemokratycznymi walczyć o ich realizację. Albo kiedy partie socjaldemokratyczne piętnują „w ogóle” faszystów w aparacie państwowym, to należy w każdym okręgu pokazać *konkretnych* propagatorów faszyzmu i walczyć razem z robotnikami socjaldemokratycznymi o ich usunięcie z instytucji państwowych.

W *Belgii* przywódca partii socjalistycznej z Emilem Vandervelde na czele weszli w skład rządu koalicyjnego.

Osiągnęli ten „sukces” dzięki swej długotrwałej, szeroko prowadzonej kampanii wokół dwóch głównych postulatów: 1) *zniesienia dekretów -nadzwyczajnych*, 2) *realizacji planu de Mana*. Pierwsze zagadnienie jest bardzo ważne. Poprzedni rząd wydał ogółem 150 reakcyjnych dekretów nadzwyczajnych, które niezwykle ciężkim brzemieniem spadły na barki ludu pracującego. Partia socjalistyczna żądała ich natychmiastowego uchylecia. A czy nowy rząd uchylił dużo tych dekretów nadzwyczajnych? Nie uchylił ani jednego, jedynie złagodził nieco niektóre nadzwyczajne ustawy, aby złożyć swego rodzaju „symboliczny” okup za szumne obietnice belgijskich przywódców socjalistycznych (podobnie do

„symbolicznego dolara”, który proponowały Ameryce niektóre państwa europejskie tytułem spłaty swych milionowych długów wojennych).

Co się tyczy realizacji wiele obiecującego planu de Mana, to sprawa przybrała zupełnie nieoczekiwany dla mas socjaldemokratycznych obrót: socjalistyczni ministrowie oświadczyli, że *trzeba najpierw przetrwać kryzys ekonomiczny* i realizować te punkty planu de Mana, które poprawią sytuację przemysłowców i banków, a dopiero potem można będzie przedsięwziąć kroki zmierzające do poprawy sytuacji robotników. Ale *jak długo* mają robotnicy czekać na *swój* udział w „dobrobycie”, który obiecywał im plan de Mana? Na belgijskich *bankierów* spadł już prawdziwy *deszcz złota*. Przeprowadzono dewaluację franka belgijskiego o 28% i dzięki tej manipulacji bankierzy przywłaszczyli sobie 4,5 miliarda franków kosztem tych, którzy otrzymują płacę roboczą, i kosztem oszczędności drobnych ciułaczy. Ale jak to pogodzić z treścią planu de Mana? Jeżeli bowiem wierzyć temu, co przewiduje plan, to miano „*tępić* nadużycia monopoli i machinacje spekulantów”.

Na podstawie planu de Mana rząd wyznaczył komisję do kontroli banków, ale komisja ta *składa się z bankierów*, którzy teraz sami siebie beztrosko i wesoło kontrolują.

Plan de Mana obiecuje także wiele innych pięknych rzeczy: „*skrócenie dnia roboczego*”, „*unormowanie płac roboczych*”, „*minimum płacy roboczej*”, „*zorganizowanie powszechnego systemu ubezpieczeń społecznych*”, „*poprawa warunków mieszkaniowych w wyniku nowego budownictwa mieszkaniowego*” itd. Wszystko to są żądania, które my, komuniści, możemy popierać. Winniśmy zwrócić się do organizacji robotniczych w Belgii i powiedzieć: kapitałiści otrzymali już dość, a nawet za dużo. Zażądajmy od ministrów socjaldemokratycznych spełnienia tego, co obiecali robotnikom. Zjednoczmy się w *jednolitym froncie* w celu *skutecznej obrony* naszych interesów. Ministrze Vandervelde, popieramy zawarte w *waszym* programie żądania robotników, ale oświadczamy otwarcie: żądania te traktujemy *poważnie*; chcemy czynów, a nie pustych słów i dlatego jednoczymy setki tysięcy robotników do *walki* o zaspokojenie tych żądań!

Tak więc w krajach, gdzie istnieją rządy socjaldemokratyczne, komuniści, wykorzystując jako punkt wyjścia do wspólnych działań z socjaldemokratycznymi partiami i organizacjami odpowiednie, poszczególne punkty programu samych partii socjaldemokratycznych i obietnice wyborcze ministrów socjaldemokratycznych, łatwiej potem będą mogli rozwinąć kampanię o zorganizowanie jednolitego frontu już na gruncie wielu innych żądań mas w walce przeciw ofensywie kapitału, przeciw faszyzmowi i groźbie wojny.

Następnie trzeba wziąć pod uwagę, że jeżeli w ogóle wspólne działania z socjaldemokratycznymi partiami i organizacjami wymagają od komunistów poważnej, uzasadnionej krytyki socjaldemokratyzmu jako ideologii i praktyki współpracy klasowej z burżuazją oraz stałego, przyjacielskiego wyjaśniania robotnikom socjaldemokratycznym programu i haseł komunizmu, to zadanie to jest szczególnie ważne w walce o jednolity front w tych właśnie krajach, w których istnieją rządy socjaldemokratyczne.

WALKA O JEDNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Towarzysze! Zjednoczenie związków zawodowych w skali krajowej i międzynarodowej winno stać się najważniejszym etapem w umacnianiu jednolitego frontu.

Jak wiadomo, rozłamowa taktyka reformistycznych przywódców była realizowana w najostrzejszej formie w związkach zawodowych. Jest to zrozumiałe: polityka współpracy klasowej z burżuazją znajdowała swe praktyczne odbicie bezpośrednio w zakładach pracy, kosztem żywotnych interesów mas robotniczych. Wywoływało to oczywiście ostrą krytykę i opór ze strony rewolucyjnych robotników kierowanych przez komunistów. Dlatego też na terenie związków zawodowych najostrzej przebiegała walka między komunizmem a reformizmem.

Im trudniejsza i bardziej skomplikowana stawała się sytuacja kapitalizmu, tym bardziej reakcyjna była polityka przywódców amsterdamskich związków zawodowych i tym bardziej agresywne metody stosowali oni wobec wszystkich elementów opozycyjnych w związkach zawodowych. Nawet wprowadzenie dyktatury faszystowskiej w Niemczech i wzmożona ofensywa kapitału we wszystkich krajach kapitalistycznych nie osłabiły tej agresywności. Czy nie jest rzeczą charakterystyczną, że w ciągu jednego tylko 1933 r. w! Anglii, Holandii, Belgii, i Szwecji wydano najhanebniejsze okólniki w sprawie wykluczenia komunistów i rewolucyjnych robotników ze związków zawodowych? W Anglii w 1933 roku ukazał się okólnik, który zabrania terenowym oddziałom związków zawodowych wstępować do antywojennych i innych rewolucyjnych organizacji. Było to preludium do słynnego „czarnego okólnika” rady generalnej trade-unionów, który pozbawia wszelkich praw każdą radę związkową, w skład której wchodzi delegaci „w jakikolwiek sposób związani z organizacjami komunistycznymi”. A cóż dopiero mówić o kierownictwie niemieckich związków zawodowych, które stosowało niesłychane represje wobec rewolucyjnych elementów w związkach zawodowych!

Nasza taktyka nie powinna jednak być uzależniona od postępowania poszczególnych przywódców amsterdamskich związków zawodowych bez względu na trudności, jakie to postępowanie stwarza dla walki klasowej, ale przede wszystkim powinna kierować się tym, *gdzie znajdują się masy robotnicze*. Musimy sobie otwarcie powiedzieć: praca w związkach zawodowych jest najbardziej palącym problemem dla wszystkich partii komunistycznych. Musimy dokonać prawdziwego przełomu w pracy związkowej, stawiając w centrum uwagi zagadnienie walki o jedność ruchu związkowego.

Już 10 lat temu towarzysz Stalin mówił nam:

„W czym tkwi siła socjaldemokracji na Zachodzie?

W tym, że opiera się ona na związkach zawodowych.

W czym tkwi słabość naszych partii komunistycznych na Zachodzie?

W tym, że nie powięzwały się jeszcze, a pewne elementy tych partii komunistycznych nie chcą się powięzwać, ze związkami zawodowymi.

Dlatego podstawowe zadanie partii komunistycznych Zachodu w chwili obecnej polega na tym, by rozwinąć i doprowadzić do końca kampanię o jedność ruchu zawodowego, by wszyscy komuniści co do jednego weszli do związków zawodowych, by poprowadzili tam systematyczną, cierpliwą pracę na rzecz zespolenia klasy robotniczej przeciwko kapitałowi i dopięli w ten sposób tego, by partie komunistyczne mogły się oprzeć na związkach zawodowych”⁶.

Czy zastosowano się do tej wskazówki towarzysza Stalina? Nie, towarzysze, nie zastosowano się do niej.

Wobec trudności pracy wewnątrz amsterdamskich związków zawodowych wielu naszych towarzyszy nie licząc się z faktem, że robotnicy przywiązani są do związków zawodowych, postanowiło pominąć to skomplikowane zadanie. Mówili oni ciągle o kryzysie organizacyjnym amsterdamskich związków zawodowych, o ucieczce robotników z tych związków i przegapili, że po okresie pewnego upadku związków zawodowych na początku światowego kryzysu ekonomicznego zaczęły one potem znowu rosnać. Właściwość ruchu związkowego polegała właśnie na tym, że ofensywa burżuazji na prawa związkowe, próby unifikacji związków zawodowych w szeregu krajów (Polska, Węgry itd.), ograniczanie ubezpieczeń społecznych, obniżka płacy robotczej — mimo braku oporu ze strony reformistycznych przywódców związków zawodowych — zmuszały robotników do jeszcze ściślejszego zespolenia się wokół związków zawodowych. Albowiem pragnęli oni i pragną widzieć w związku zawodowym bojowego obrońcę swych najbardziej istotnych interesów klasowych. Tym tłumaczy się fakt, że większość amsterdamskich związków zawodowych we Francji, Czechosłowacji, Belgii, Szwecji, Holandii, Szwajcarii itd. — w ostatnich latach wzrosła ilościowo. Również w Amerykańskiej Federacji Pracy w ostatnich dwóch latach znacznie wzrosła liczba członków.

Gdyby niemieccy towarzysze lepiej rozumieli zadania pracy w związkach zawodowych, o których niejednokrotnie mówił im towarzysz *Thalmann*, to nasza pozycja w związkach zawodowych z pewnością byłaby lepsza od tej, którą mieliśmy w chwili wprowadzenia dyktatury faszystowskiej. W końcu 1932 r. tylko około 10% członków partii należało do wolnych związków zawodowych, mimo że komuniści po VI Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej kierowali wieloma strajkami. W prasie nasi towarzysze pisali o tym, że trzeba skierować 90% naszych sił do pracy w związkach zawodowych, a w praktyce wszystko koncentrowało się wokół rewolucyjnej opozycji związkowej, która faktycznie starała się zastąpić związki zawodowe. A po zagarnięciu władzy przez Hitlera? W ciągu dwóch lat wielu naszych towarzyszy uparcie i systematycznie sprzeciwiało się słusznemu hasłu walki o przywrócenie wolnych związków zawodowych.

Analogiczne przykłady mógłbym przytoczyć ze wszystkich prawie krajów kapitalistycznych.

Mamy już jednak pierwsze poważne aktywa w walce o jedność ruchu związkowego w krajach europejskich. Mam na myśli małą Austrię, gdzie z inicjatywy partii komunistycznej stworzona została baza dla nielegalnego ruchu związkowego. Po walkach lutowych socjaldemokracji z Otto Bauerem na czele rzucili hasło: „Wolne związki zawodowe mogą być

przywrócone tylko po upadku faszyzmu”. A komuniści zabrali się *do pracy nad odbudową związków zawodowych*. Każda faza tej pracy była żywą częścią jednolitego frontu proletariatu austriackiego. Pomyślna odbudowa nielegalnych wolnych związków zawodowych była poważną klęską dla faszyzmu. Socjaldemokraci znaleźli się na rozdrożu. Część z nich próbowała pertraktować z rządem. Inna część, widząc nasze sukcesy, stworzyła równoległe własne nielegalne związki zawodowe. Ale droga mogła być tylko jedna: *albo kapitulacja przed faszyzmem, albo we wspólnej walce przeciw faszyzmowi — do jedności związków zawodowych*. Pod naciskiem mas chwiejne kierownictwo równoległych związków zawodowych, utworzonych przez byłych przywódców związkowych, zdecydowało się na zjednoczenie. Podstawą tego zjednoczenia jest nieprzejednana walka przeciw ofensywie kapitału i faszyzmu oraz zapewnienie demokracji wewnętrznej w związkach zawodowych. Witamy z uznaniem ten fakt zjednoczenia związków zawodowych, który jako pierwszy od czasu formalnego rozbitcia ruchu związkowego po wojnie ma *znaczenie międzynarodowe*.

Jednolity front *we Francji* był niewątpliwie potężnym bodźcem do zjednoczenia związków zawodowych. Przywódcy Powszechnej Konfederacji Pracy wszelkimi sposobami utrudniali i utrudniają zjednoczenie, przeciwstawiając podstawowemu zagadnieniu polityki klasowej związków zawodowych zagadnienia o drugorzędnym albo czysto formalnym znaczeniu. Niewątpliwym sukcesem w walce o jedność związków zawodowych było utworzenie *jednolitych związków* w skali lokalnej, które objęły na przykład u kolejarzy prawie trzy czwarte członków obu związków zawodowych.

Jesteśmy stanowczo za przywróceniem *jedności związków zawodowych w każdym kraju i w skali międzynarodowej*.

Jesteśmy za jednolitym związkiem zawodowym w każdej gałęzi produkcji.

Jesteśmy za jednolitym zrzeszeniem związków zawodowych w każdym kraju.

Jesteśmy za jednolitym międzynarodowym zrzeszeniem związków zawodowych według gałęzi produkcji.

Jesteśmy za jednolitą międzynarodówką związków zawodowych na bazie walki klasowej.

Jesteśmy za jednolitymi, klasowymi związkami zawodowymi stanowiącymi jedną z najważniejszych twierdz klasy robotniczej przeciw ofensywie kapitału i faszyzmu. Przy tym za jedyny warunek zjednoczenia organizacji związkowych stawiamy: *walkę przeciw kapitałowi, walkę przeciw faszyzmowi i wewnętrzną związkową demokrację.*

Czas nagli. Dla nas zagadnienie jedności ruchu związkowego — zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej — jest zagadnieniem wielkiej sprawy zjednoczenia naszej klasy przeciwko wrogowi klasowemu w potężnych, jednolitych organizacjach związkowych. Witamy wezwanie Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych skierowane do Międzynarodówki Amsterdamskiej w przededniu 1 Maja tego roku, aby wspólnie omówić warunki, metody i formy zjednoczenia światowego ruchu związkowego. Przywódcy Międzynarodówki Amsterdamskiej odrzucili tę propozycję, wysuwając wyświechtany argument, że jedność ruchu związkowego jest możliwa tylko w szeregach Międzynarodówki

Amsterdamskiej, która, nawiasem mówiąc, jednocy prawie wyłącznie organizacje związkowe części krajów europejskich.

Jednakże komuniści, pracując w związkach zawodowych, powinni nieustannie kontynuować walkę o jedność ruchu związkowego. Zadaniem czerwonych związków zawodowych i Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych jest zrobić wszystko, co w ich mocy, by przyspieszyć chwilę rozpoczęcia wspólnej walki wszystkich związków zawodowych przeciw ofensywie kapitału i faszyzmu, by dokonać zjednoczenia ruchu związkowego wbrew uporczywemu przeciwdziałaniu reakcyjnych przywódców Międzynarodówki Amsterdamskiej. Czerwone związki zawodowe i Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych muszą pod tym względem znaleźć u nas wszechstronne poparcie.

W krajach, w których czerwone związki zawodowe są niewielkie, należy walczyć o ich wejście do wielkich reformistycznych związków zawodowych, domagając się swobody obrony własnych poglądów i ponownego przyjęcia wykluczonych. Natomiast w krajach, w których istnieją równoległe wielkie czerwone i reformistyczne związki zawodowe — należy walczyć o zwołanie *kongresu zjednoczeniowego* na platformie walki przeciw ofensywie kapitału i zapewnienia *demokracji wewnętrzzwiązkowej*.

Trzeba kategorycznie stwierdzić, że robotnik-komunista, rewolucyjny robotnik, który nie należy do masowego związku zawodowego, który nie walczy o przekształcenie reformistycznego związku zawodowego w prawdziwie klasową organizację związkową, który nie walczy o jedność ruchu związkowego na bazie walki klasowej — że taki robotnik-komunista, taki rewolucyjny robotnik nie wypełnia swego najelementarniejszego obowiązku proletariackiego.

JEDNOLITY FRONT A MŁODZIEŻ

Mówiłem już, towarzysze, jaką rolę w zwycięstwie faszyzmu odegrało wciągnięcie młodzieży do organizacji faszystowskich. Jeżeli chodzi o młodzież, to musimy otwarcie powiedzieć: lekceważyliśmy sprawę wciągnięcia mas młodzieży pracującej do walki przeciw ofensywie kapitału, przeciw faszyzmowi i groźbie wojny; lekceważyliśmy to zadanie w wielu krajach. Nie docenialiśmy ogromnego znaczenia młodzieży w walce przeciw faszyzmowi. Nie zawsze uwzględnialiśmy specyficzne interesy ekonomiczne, polityczne i kulturalne młodzieży. Nie poświęciliśmy także należytej uwagi rewolucyjnemu wychowaniu młodzieży.

Wszystko to wykorzystał bardzo zręcznie faszizm, wciągając, w niektórych krajach, a zwłaszcza w Niemczech, znaczną część młodzieży na drogę antyproletariacką. Trzeba mieć na uwadze, że faszizm przyciąga młodzież nie tylko militarystyczną romantyką. Poniekąd żywi on i ubiera w swoich oddziałach, poniekąd daje pracę, tworzy nawet tak zwane instytucje kulturalne dla młodzieży, starając się w ten sposób wmówić jej, że faszizm rzeczywiście chce i może żywić, ubierać, uczyć i zapewnić pracę masie młodzieży pracującej.

Nasze komunistyczne związki młodzieży w wielu krajach kapitalistycznych są nadal jeszcze przeważnie organizacjami sekciarskimi, oderwanymi od mas. Ich zasadniczy błąd polega na tym, że ciągle jeszcze starają się one kopiować partie komunistyczne, ich formy i metody pracy, zapominając, że komunistyczny związek młodzieży nie jest *komunistyczną partią młodzieży*. Niedostatecznie zdają sobie sprawę z tego, że jest to organizacja, która ma swe specjalne zadania. Jej metody i formy pracy, wychowania i walki muszą być dostosowane do konkretnego poziomu i potrzeb młodzieży.

Nasza młodzież komunistyczna dała wspaniałe przykłady bohaterstwa w walce przeciw faszystowskiej przemocy i burżuazyjnej reakcji. Jednakże nasza młodzież komunistyczna nie potrafi jeszcze w sposób konkretny i wytrwały walczyć o zdobycie mas młodzieży znajdujących się pod wrogimi wpływami. Świadczą o tym nie przewyciężone dotąd opory w sprawie pracy w faszystowskich organizacjach masowych, nie zawsze słuszne podejście do socjalistycznej i innej niekomunistycznej młodzieży.

Oczywiście za taki stan rzeczy ponoszą wielką odpowiedzialność również partie komunistyczne, które powinny kierować komunistycznym związkiem młodzieży i pomagać mu w pracy. Przecież problem młodzieży to nie tylko problem komunistycznego związku młodzieży. To *problem całego ruchu komunistycznego*. W walce o młodzież partie komunistyczne i organizacje młodzieżowe muszą rzeczywiście dokonać decydującego zwrotu. Głównym zadaniem komunistycznego ruchu młodzieżowego w krajach kapitalistycznych jest śmiałe dążenie do urzeczywistnienia *jednolitego frontu*, do organizowania i zjednoczenia młodego pokolenia pracującego. Na to, jak olbrzymi wpływ na rewolucyjny ruch młodzieży mają nawet pierwsze kroki w tym kierunku, wskazują przykłady *Francji i Stanów Zjednoczonych* w ostatnim czasie. W krajach tych wystarczyło tylko przystąpić do tworzenia jednolitego frontu, a już osiągnięte zostały znaczne sukcesy. W związku z tym w dziedzinie międzynarodowego jednolitego frontu zasługuje na naszą uwagę skuteczna inicjatywa paryskiego antyfaszystowskiego i antywojennego komitetu w sprawie nawiązania międzynarodowej współpracy wszystkich *nie-faszystowskich* organizacji młodzieżowych.

Ten pomyślny rozwój ruchu jednolitego frontu młodzieży w ostatnim czasie dowodzi również, że form jednolitego frontu młodzieży nie należy stosować szablonowo, że niekoniecznie muszą one być takie same, jakie stosują partie komunistyczne. Komunistyczne związki młodzieży muszą wszelkimi sposobami dążyć do zjednoczenia sił wszystkich niefaszystowskich masowych organizacji młodzieżowych aż do tworzenia różnych wspólnych organizacji do walki przeciw faszyzmowi, przeciw niesłuchanemu wyzuciu młodzieży z wszelkich praw i przeciw militaryzacji, do walki o ekonomiczne i kulturalne prawa młodego pokolenia, o zjednanie dla frontu antyfaszystowskiego młodzieży niezależnie od tego, gdzie się ona znajduje: w zakładach pracy, w obozach pracy przymusowej, na giełdach pracy, w koszarach, w marynarce, w szkołach czy też w różnych sportowych, kulturalnych i innych organizacjach.

Rozwijając i umacniając komunistyczny związek młodzieży, nasi młodzi towarzysze powinni walczyć o utworzenie antyfaszystowskich zrzeszeń komunistycznych i socjalistycznych związków młodzieżowych na platformie walki klasowej.

JEDNOLITY FRONT A KOBIETY

Towarzysze! Podobnie jak nie doceniano pracy wśród młodzieży, nie doceniano również pracy wśród kobiet pracujących — robotnic, bezrobotnych, kobiet wiejskich i gospodyń domowych. Faszyzm niezwykle silnie uderza w młodzież, lecz z kobiety w sposób szczególnie bezlitosny i cyniczny czyni niewolnicę, żerując na najczulszych uczuciach niepewnych swego jutra matek, gospodyń i samotnych robotnic. Występując w roli dobroczyńcy faszyzm rzuca głodującej rodzinie nędzną jałmużnę, aby w -ten sposób złagodzić gorycz, którą zwłaszcza wśród kobiet pracujących wywołuje potworny faszystowski system niewolnictwa. Faszyzm wypędza robotnice z fabryk. Przemocą wysyła biedne dziewczęta na wieś, skazując je na los bezpłatnych służących u kułaka i obszarnika. Obiecując kobiecie szczęśliwe ognisko domowe, faszyzm bardziej jeszcze niż każdy inny reżym kapitalistyczny pcha kobietę na drogę prostytucji.

Komuniści, a przede wszystkim nasze komunistki, powinni pamiętać, że bez wciągnięcia do walki szerokich mas kobiecych nie można skutecznie walczyć przeciw faszyzmowi i wojnie. Nie da się tego osiągnąć samą agitacją. Musimy, uwzględniając zawsze konkretną sytuację, znaleźć możliwość zmobilizowania mas pracujących kobiet wokół ich najistotniejszych interesów i żądań, w walce przeciw drożyznie, w walce o podwyżkę płac w myśl zasady „równa płaca za równą pracę”, w walce przeciw masowym redukcjom, przeciw wszelkim przejawom nierównouprawnienia kobiet i przeciw faszystowskiemu niewolnictwu.

Dążąc do wciągnięcia pracujących kobiet do ruchu rewolucyjnego, nie powinniśmy się obawiać tworzenia w tym celu tam, gdzie to jest potrzebne — również osobnych organizacji kobiecych. Przesąd, jakoby w imię walki z „separatyzmem kobiecym” w ruchu robotniczym należało likwidować kierowane przez partie komunistyczne organizacje kobiece w krajach kapitalistycznych, często wyrządzał nam wielką szkodę.

Należy znaleźć najbardziej proste i elastyczne formy nawiązania kontaktu i wspólnej walki rewolucyjnych, socjaldemokratycznych i postępowych antywojennych; antyfaszystowskich organizacji kobiecych. Musimy za wszelką cenę doprowadzić do tego, by robotnice i kobiety pracujące walczyły ramię w ramię ze swymi braćmi klasowymi w szeregach jednolitego frontu klasy robotniczej i antyfaszystowskiego frontu ludowego.

JEDNOLITY FRONT ANTYIMPERIALISTYCZNY

W związku ze zmienioną sytuacją międzynarodową i wewnętrzną we wszystkich krajach kolonialnych i półkolonialnych zagadnienie *jednolitego frontu antyimperialistycznego* staje się zagadnieniem wyjątkowej wagi.

Przy tworzeniu szerokiego, jednolitego antyimperialistycznego frontu walki w koloniach i półkoloniach trzeba uwzględniać przede wszystkim różnorodność warunków, w jakich przebiega antyimperialistyczna walka mas, różny stopień dojrzałości ruchu narodowo-wyzwoleńczego, rolę proletariatu w tym ruchu i wpływy partii komunistycznej wśród szerokich mas.

W Brazylii sprawa wygląda inaczej niż w Indiach, w Chinach i w innych krajach.

W *Brazylii* partia komunistyczna, która w sposób właściwy zapoczątkowała budowę jednolitego frontu antyimperialistycznego tworząc Unię Wyzwolenia Narodowego, musi dołożyć wszelkich starań, aby dalej rozszerzać ten front przede wszystkim przez wciągnięcie wielomilionowych mas chłopskich. Musi ona dążyć do stworzenia oddziałów armii ludowo-rewolucyjnej, oddanych bez reszty sprawie rewolucji, i do objęcia władzy przez Unię Wyzwolenia Narodowego.

W *Indiach* komuniści powinni popierać, rozszerzać i uczestniczyć we wszystkich masowych wystąpieniach antyimperialistycznych nie wyłączając tych, na których czele stoją narodowi reformiści. Zachowując swą polityczną i organizacyjną samodzielność powinni poprowadzić aktywną pracę wewnątrz organizacji należących do Kongresu Narodowego Indii, przyczyniając się do krystalizowania się wśród tych organizacji narodowo-rewolucyjnego skrzydła. Doprowadzi to do dalszego wzmożenia ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Indii przeciw imperializmowi brytyjskiemu.

W *Chinach*, gdzie dzięki ruchowi ludowemu powstały już radzieckie rejony na znacznym terytorium kraju, gdzie zorganizowano potężną Armię Czerwoną — w wyniku bandyckiej napaści imperializmu japońskiego i zdrady rządu nankińskiego zagrożony został byt narodowy wielkiego ludu chińskiego. Tylko radzieckie rejony Chin mogą występować jako ośrodek zjednoczeniowy w walce przeciw ujarzmieniu i podziałowi Chin przez imperialistów, ośrodek, który skupi wszystkie antyimperialistyczne siły do walki wyzwoleńczej narodu chińskiego.

Dlatego też aprobujemy inicjatywę naszej dzielnej, bratniej Komunistycznej Partii Chin w sprawie utworzenia jak najszerszego, jednolitego frontu antyimperialistycznego przeciw imperializmowi japońskiemu i jego chińskim agentom, wespół z wszystkimi zorganizowanymi siłami, istniejącymi na terytorium Chin, które rzeczywiście gotowe są prowadzić walkę o ocalenie swego kraju i swego narodu.

Jestem przekonany, że wyrażę uczucia i myśli całego naszego Kongresu, jeżeli oświadczę: W imieniu! rewolucyjnego proletariatu całego świata przesyłamy gorące, braterskie po-

zdrowienia wszystkim radom w Chinach i rewolucyjnemu ludowi chińskiemu. Przesyłamy gorące, braterskie pozdrowienia wypróbowanej w tysiącach bojów bohaterskiej Armii Czerwonej Chin. I zapewniamy lud chiński o naszej niezłomnej woli poparcia jego walki o całkowite wyzwolenie od wszystkich imperialistycznych grabieżców i ich chińskich agentów.

O RZĄDZIE JEDNOLITEGO FRONTU

Towarzysze! Dążymy zdecydowanie i śmiało do jednolitego frontu klasy robotniczej i gotowi jesteśmy realizować go do końca.

Jeżeli nas pytają, czy my, komuniści, *tylko* w walce o poszczególne żądania stoimy na gruncie jednolitego frontu czy też gotowi jesteśmy wziąć na siebie częściową odpowiedzialność i wtedy, kiedy będzie chodziło o utworzenie *rządu* na bazie jednolitego frontu, to z całym poczuciem odpowiedzialności powiemy: tak, liczymy się z tym, że może nastąpić taka sytuacja, w której utworzenie jednolitofrontowego *rządu proletariatu* albo *rządu antyfaszystowskiego frontu ludowego* będzie nie tylko możliwe, ale i konieczne w interesie proletariatu; i w tym wypadku bez żadnych wahań wypowiemy się za utworzeniem takiego rządu.

Nie mówię tu o rządzie, który może być utworzony *po* zwycięstwie rewolucji proletariackiej. Oczywiście nie jest rzeczą wykluczoną, że w jakimś kraju natychmiast po rewolucyjnym obaleniu burżuazji może być utworzony rząd radziecki na bazie bloku rządowego partii komunistycznej z jakąś partią (albo jej lewym skrzydłem), która brała udział w rewolucji. Jak wiadomo, zwycięska partia rosyjskich bolszewików po Rewolucji Październikowej włączyła w skład rządu radzieckiego także przedstawiciele lewicowych eserowców. To była szczególna cecha pierwszego rządu radzieckiego po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

Tu chodzi nie o taki wypadek, ale o możliwość utworzenia rządu jednolitego frontu w przeddzień i przed zwycięstwem rewolucji radzieckiej.

Co to za rząd? I w jakiej sytuacji może to wchodzić w rachubę?

Jest to przede wszystkim *rząd walki przeciw faszyzmowi i reakcji*. Musi to być rząd, który by powstał w wyniku ruchu jednolitofrontowego i który by w żadnym razie nie ograniczał działalności partii komunistycznej i masowych organizacji klasy robotniczej, a na odwrót, przedsięwzięłby stanowcze kroki przeciw kontrrewolucyjnym magnatom finansowym i ich faszystowskim agentom.

W odpowiednim momencie, opierając się na narastającym ruchu jednolitofrontowym, partia komunistyczna w danym kraju wypowie się za utworzeniem takiego rządu na określonej antyfaszystowskiej platformie.

W jakich obiektywnych warunkach możliwe będzie utworzenie takiego rządu? Na to pytanie można najogólniej tak odpowiedzieć: w warunkach *kryzysu politycznego*, kiedy klasy panujące nie są już w stanie poradzić sobie z potężnym wzrostem masowego ruchu antyfaszystowskiego. Jest to jednak tylko ogólna perspektywa, bez której w praktyce nie możliwe będzie utworzenie rządu jednolitego frontu. Tylko istnienie określonych, *szczególnych przesłanek* może postawić na porządku dziennym sprawę utworzenia takiego rządu jako zadanie *konieczne* politycznie. Wydaje mi się przy tym, że na największą uwagę zasługują następujące przesłanki:

po pierwsze, kiedy aparat państwowy burżuazji jest już tak *zdezorganizowany i sparaliżowany*, że burżuazja nie może przeszkodzić utworzeniu rządu walki z reakcją i faszyzmem;

po drugie, kiedy najszerze masy pracujące, zwłaszcza masowe związki zawodowe, gwałtownie występują *przeciw faszyzmowi i reakcji*, ale *nie są jeszcze gotowe* powstać, by *pod kierownictwem partii komunistycznej walczyć o ustanowienie władzy radzieckiej*;

po trzecie, kiedy zróżnicowanie i radykalizacja w szeregach socjaldemokracji i innych partii, uczestniczących w jednolitym froncie, doprowadziły już do tego, że znaczna ich część domaga się zastosowania *bezwzględnych kroków przeciw faszystom i innym reakcjonistom*; kiedy walczy wspólnie z komunistami przeciw faszyzmowi i otwarcie występuje przeciw reakcyjnemu i wrogiemu komunizmowi skrzydłu swej własnej partii.

Kiedy i w jakich krajach faktycznie nastąpi taka sytuacja, w której w wystarczającym stopniu powstaną te przesłanki, nie można na razie powiedzieć. Ponieważ jednak *nie można wykluczyć* takiej możliwości w *żadnym z krajów kapitalistycznych*, powinniśmy się z nią liczyć. Powinniśmy przy tym nie tylko nastawiać się na taką możliwość i przygotowywać ją, ale także nastawiać w odpowiedni sposób klasę robotniczą.

To, że dziś w ogóle zastanawiamy się nad tym zagadnieniem, wynika oczywiście z naszej oceny sytuacji i najbliższych perspektyw rozwojowych, a także z faktycznego wzrostu ruchu jednolitifrontowego w wielu krajach, który ostatnio obserwujemy. Ponad dziesięć lat sytuacja w krajach kapitalistycznych była taka, że Międzynarodówka Komunistyczna nie miała potrzeby zastanawiać się nad takimi zagadnieniami.

Pamiętacie, towarzysze, że na naszym IV Kongresie w 1922 roku, a także na V Kongresie w 1924 roku zastanawialiśmy się nad sprawą hasła: *rząd robotniczy czy rząd robotniczo-chłopski*. Przy tym pierwotnie chodziło o zagadnienie w istocie prawie że analogiczne do tego, które stawiamy dzisiaj. Dyskusja nad tym zagadnieniem, która toczyła się wtedy w Międzynarodówce Komunistycznej, a zwłaszcza popełnione przy tym *błędy* polityczne mają i teraz jeszcze znaczenie *dla zaostrenia naszej czujności wobec niebezpieczeństwa odchylenia „w prawo” i „odejścia” od bolszewickiej linii w tej sprawie*. Dlatego też omówię pokrótce niektóre z tych błędów po to, by wyciągnąć z nich nauki niezbędne dla dzisiejszej polityki naszych partii.

Pierwsza grupa błędów wynikała właśnie stąd, że zagadnienie rządu robotniczego nie było jasno i ściśle związane z istnieniem kryzysu politycznego. Dzięki temu *prawicowi oportuniści*

mogli interpretować sprawę w ten sposób, że do utworzenia rządu robotniczego, popieranego przez partię komunistyczną, należy dążyć w każdej, że tak powiem, „normalnej” sytuacji. *Ultralewicowcy* natomiast uznawali tylko taki rząd robotniczy, który będzie utworzony w wyniku powstania zbrojnego po obaleniu burżuazji. I jedno, i drugie stanowisko było niesłuszne i dlatego — aby uniknąć powtarzania podobnych błędów — kładziemy nacisk na to, by brać *ściśle pod uwagę* szczególne konkretne warunki kryzysu politycznego i wzrostu ruchu masowego, w których utworzenie rządu jednolitofrontowego może się okazać możliwe i politycznie konieczne.

Druga grupa błędów wynikała stąd, że zagadnienie rządu robotniczego nie było związane z rozwojem bojowego masowego *ruchu jednolitego frontu proletariatu*. Dlatego *prawicowi oportuniści* mogli wypaczyć zagadnienie, sprowadzając je do pozbawionej wszelkich zasad taktyki tworzenia bloku z partiami socjaldemokratycznymi na gruncie czysto parlamentarnych kombinacji. *Ultralewicowcy* natomiast krzyczeli: „żadnych koalicji z kontrrewolucyjną socjaldemokracją!” uważając faktycznie wszystkich socjaldemokratów za kontrrewolucjonistów.

I jedno, i drugie stanowisko było niesłuszne, toteż teraz podkreślamy z jednej strony, że bynajmniej nie chcemy takiego „rządu robotniczego”, który byłby po prostu rozszerzonym rządem socjaldemokratycznym. Wolimy nawet zrezygnować z nazwy „rząd robotniczy” i *mówić o rządzie jednolitego frontu.*, którego charakter polityczny jest zupełnie inny, *zasadniczo różni* od wszystkich rządów socjaldemokratycznych mieniących się zazwyczaj „rządami robotniczymi”. Podczas gdy rząd socjaldemokratyczny jest, narzędnikiem współpracy klasówki z burżuazją w interesie zachowania ustroju kapitalistycznego, *rząd jednolitofrontowy* jest organem współpracy rewolucyjnej awangardy proletariatu z innymi antyfaszystowskimi partiami w interesie całego ludu pracującego, rządem walczą z faszyzmem i reakcją. Jasne jest, że są to dwie *biegunowo* różne rzeczy.

Z drugiej zaś strony podkreślamy konieczność uświadomienia sobie *różnicy między dwoma różnymi odłamami socjaldemokracji*. Jak już wskazałem, istnieje reakcyjny odłamek socjaldemokracji, ale równocześnie istnieje i rośnie odłamek lewicowych socjaldemokratów (bez cudzysłowu), odłamek rewolucjonizujących się robotników. Decydująca różnica między nimi wyraża się praktycznie w ich stanowisku wobec jednolitego frontu klasy robotniczej. Reakcyjni socjaldemokraci występują *przeciw* jednolitemu frontowi, oczerniają ruch jednolitofrontowy, sabotują go i rozbijają, ponieważ krzyżuje on ich politykę ugody z burżuazją. Lewicowi socjaldemokraci występują *za jednolitym frontem*; bronią oni, rozwijają i umacniają ruch jednolitofrontowy. Ponieważ ruch jednolitego frontu jest bojowym ruchem przeciw faszyzmowi i reakcji, będzie on także stałą siłą napędową zmuszającą rząd jednolitego frontu do walki przeciw reakcyjnej burżuazji. Im bardziej rozszerzy się ten masowy ruch, tym więcej sił do walki z reakcjonistami dostarczy on rządowi. Im lepiej ten masowy ruch będzie zorganizowany *od dołu*, im szersza będzie sieć *pozapartyjnych organów klasowych jednolitego frontu w zakładach pracy, wśród bezrobotnych, w dzielnicach robotniczych, wśród ludności, miejskiej i wiejskiej*, tym więcej będzie gwarancji przed zwyrodnieniem polityki rządu jednolitego frontu.

Trzecia grupa błędnych poglądów, które wyszły na jaw w poprzednich dyskusjach, dotyczy właśnie praktycznej *polityki* „rządu robotniczego”. *Prawicowi oportuniści* uważali, że „rząd robotniczy” powinien trzymać się „*ram demokracji burżuazyjnej*”, a więc nie powinien podejmować żadnych kroków wychodzących poza te ramy. *Ultralewicowcy* natomiast faktycznie wyrzekali się wszelkich prób utworzenia rządu jednolitego frontu.

W 1923 roku w *Saksonii* i *Turyngii* można było zobaczyć prawdziwy obraz prawicowo-opportunistycznej praktyki „rządu robotniczego”. Wejście komunistów do rządu saksońskiego razem z lewicowymi socjaldemokratami (grupa Zeignera) nie było samo przez się błędem; przeciwnie, sytuacja rewolucyjna w Niemczech całkowicie usprawiedliwiała ten krok. Ale uczestnicząc w rządzie komuniści powinni byli wykorzystać swoje pozycje przede wszystkim *dla uzbrojenia proletariatu*. Nie zrobili oni tego. Nie zajęli nawet ani jednego mieszkania bogacza, mimo że głód mieszkaniowy wśród robotników był tak wielki, iż wielu z nich wraz z żonami i dziećmi nie miało dachu nad głową. Nie przedsięwzięli również *niczego* dla zorganizowania masowego ruchu rewolucyjnego robotników. W ogóle zachowywali się jak *zwyczajni* parlamentarni ministrowie nie wychodząc poza „ramy demokracji burżuazyjnej”. Jak wiadomo, był to wynik oportunistycznej polityki Brandlera i jego zwolenników. Ostatecznie doszło do takiego bankructwa, że dziś jeszcze wskazujemy na rząd saksoński jako na klasyczny przykład tego, jak *nie powinni* zachowywać się w rządzie rewolucjoniści.

Towarzysze! Wymagamy od każdego rządu jednolitego frontu zupełnie innej polityki. Wymagamy od niego zrealizowania określonych i odpowiadających sytuacji *zasadniczych żądań rewolucyjnych*, na przykład: kontroli produkcji, kontroli banków, rozwiązania policji i zastąpienia jej uzbrojoną milicją robotniczą itp.

Przed 15 laty Lenin wzywał nas, byśmy skoncentrowali całą uwagę na „znajdowaniu form *przejścia* albo *podejścia* do rewolucji proletariackiej”. Możliwe, że *rząd jednolitego frontu* okaże się w wielu krajach *jedną* z najważniejszych form przejściowych. „Lewicowi” doktrynerzy zawsze omijali to wskazanie Lenina; jako ograniczeni propagandziści mówili oni tylko o „celu”, nie troszcząc się nigdy o „formy przejściowe”. Natomiast prawicowi oportuniści usiłowali skonstruować specjalne „*demokratyczne stadium pośrednie*” między dyktaturą burżuazji a dyktaturą proletariatu, aby u robotników stworzyć iluzję pokojowego, parlamentarnego spacerku od jednej dyktatury do drugiej. To fikcyjne „stadium pośrednie” nazywali oni również „*formą przejściową*” i nawet powoływali się na Lenina! Ale to szalbierstwo nie trudno było zdemaskować: przecież Lenin mówił o formie przejścia i podejścia do „*rewolucji proletariackiej*”, tj. do obalenia dyktatury burżuazji, a *nie* o jakiejś tam formie przejściowej *między* dyktaturą burżuazji a dyktaturą proletariatu.

Dlaczego Lenin przypisywał tak ogromne znaczenie formie przejścia do rewolucji proletariackiej? Dlatego, że miał na względzie „*podstawowe prawo wszystkich wielkich rewolucji*”, prawo, które głosi, że sama propaganda i agitacja nie może zastąpić masom ich *własnego doświadczenia politycznego*, gdy chodzi o przyciągnięcie na stronę awangardy rewolucyjnej prawdziwie szerokich mas pracujących, bez czego niemożliwa jest zwycięska walka o władzę. Charakterystycznym błędem lewackim jest pogląd, że z chwilą powstania kryzysu politycznego (albo rewolucyjnego) wystarczy kierownictwu partii komunistycznej

rzucić hasło rewolucyjnego powstania, a szerokie masy pójdą za nim. Nie, nawet przy takim kryzysie masy bynajmniej nie zawsze gotowe są do tego. Widzieliśmy to na przykładzie *Hiszpanii*. Pomóc *milionowym masom*, by możliwie szybko w oparciu o własne doświadczenia zrozumiały, co mają robić, gdzie jest decydujące wyjście, która partia zasługuje na ich zaufanie — oto dlaczego konieczne są między innymi zarówno przejściowe hasła, jak i szczególne „*formy przejścia* albo *podejścia* do rewolucji proletariackiej”. W przeciwnym bowiem razie szerokie masy ludowe opanowane drobnomieszczańskimi demokratycznymi iluzjami i tradycjami mogą nawet w sytuacji rewolucyjnej wahać się, zwlekać i błędzić, nie znajdując drogi do rewolucji — a potem narazić się na ciosy faszystowskich katów.

Dlatego przewidujemy możliwość utworzenia w warunkach kryzysu politycznego rządu jednolitego frontu antyfaszystowskiego. O ile taki rząd będzie rzeczywiście walczył przeciw wrogom ludu, o ile zapewni swobodę działania klasie robotniczej i partii komunistycznej, my, komuniści, będziemy go wszelkimi siłami popierać i jako żołnierze rewolucji będziemy walczyć *w pierwszej linii*. Ale otwarcie mówimy masom: rząd ten *nie* może przynieść *ostatecznego wyzwolenia*. Nie może on obalić panowania klasowego wyzyskiwaczy i dlatego nie może ostatecznie zażegnać groźby faszystowskiej kontrrewolucji. A więc — *należy koniecznie przygotowywać się do rewolucji socjalistycznej*. Ocalenie przyniesie tylko i jedynie *władza radziecka*.

Oceniając obecny rozwój sytuacji międzynarodowej widzimy, że dojrzewa *kryzys polityczny* w wielu krajach. W związku z tym niezwykle aktualne i ważne jest, by Kongres nasz podjął stanowczą uchwałę w sprawie rządu jednolitego frontu.

Jeżeli nasze partie potrafią po bolszewicki! wykorzystać możliwość utworzenia rządu jednolitofrontowego, walkę o jego utworzenie, a także sprawowanie władzy przez taki rząd *do przygotowania mas do rewolucji*, to będzie to *najlepszym politycznym uzasadnieniem* naszego kursu na utworzenie rządu jednolitofrontowego.

O WALCE IDEOLOGICZNEJ PRZECIW FASZYZMOWI

Jedną z najłabszych stron walki antyfaszystowskiej naszych partii jest to, że partie te *niedostatecznie i nie w »porę reagują na demagogię faszizmu* i że nadal odnoszą się one lekceważąco do zagadnienia walki z ideologią faszystowską. Wielu towarzyszy nie wierzyło, że tak reakcyjna odmiana ideologii burżuazyjnej, jak ideologia faszizmu, która dochodzi w swych niedorzecznościach często do szaleństwa, zdolna jest w ogóle zdobyć wpływ na masy. Był to wielki błąd. Daleko posunięty rozkład imperializmu przenika do samego rdzenia jego ideologii i kultury, a rozpaczliwe położenie szerokich mas ludowych sprawia, że pewne ich warstwy podatne są na zarażenie się bakcylami ideologicznego rozkładu kapitalizmu.

W żadnym wypadku nie wolno nam nie doceniać siły zarazy ideologicznej faszyzmu. Przeciwnie, musimy ze swej strony rozwinąć szeroką walkę ideologiczną w oparciu o jasną, popularną argumentację oraz słuszne i przemyślane podejście do specyficznych cech psychiki mas ludowych danego narodu.

Faszyści przetrząsają całą *historię* każdego narodu po to, aby przedstawić siebie jako spadkobierców i kontynuatorów wszystkiego, co w jego przeszłości było wzniosłe i bohaterskie, a wszystko, co było poniżające i co obraża uczucia narodowe, wykorzystują jako broń przeciw wrogom faszyzmu. W Niemczech wydaje się setki książek, które służą jednemu tylko celowi — fałszowaniu w duchu faszystowskim historii narodu niemieckiego. Świeżo upieczeni narodowo-socjalistyczni historycy starają się przedstawić historię Niemiec w ten sposób, że za sprawą jakiejś „prawidłowości historycznej” na przestrzeni dwóch tysięcy lat czerwoną nicią przewija się linia rozwoju, która doprowadziła do ukazania się na arenie dziejowej „męża opatrnościowego”, „mesjasza” narodu *niemieckiego*, znanego „*gefreittra*” pochodzenia *austriackiego*! W książkach tych najwybitniejsi w dziejach narodu niemieckiego działacze przedstawieni są jako faszyści, a wielkie ruchy chłopskie — jako bezpośrednie zwiastuny ruchu faszystowskiego.

Mussolini stara się usilnie zbić kapitał na bohaterskiej postaci Garibaldiego. Faszyści francuscy ogłosili jako swoją bohaterkę Joannę d'Arc. Faszyści amerykańscy odwołują się do tradycji amerykańskich wojen o niepodległość, do tradycji Washingtona i Lincolna. Faszyści bułgarscy wykorzystują ruch narodowo-wyzwoleńczy lat siedemdziesiątych i jego ukochanych przez naród bohaterów — Wasyla Lewskiego, Stefana Karadża itd.

Ci komuniści, którzy sądzą, że to wszystko nie dotyczy sprawy klasy robotniczej, którzy nie czynią nic, by dać masom pracującym historycznie słuszne naświetlenie przeszłości ich narodu w prawdziwie marksistowskim, marksistowsko-leninowskim, leninowsko-stalinowskim duchu i *powiązać swą terażniejszą walkę z tradycjami rewolucyjnymi przeszłości* — ci komuniści pozostawiają dobrowolnie wszystko to, co jest cenne w historycznej przeszłości narodu, faszystowskim fałszerzom dla ogłupiania mas ludowych.

Nie, towarzysze! Nas interesuje *każde ważne zagadnienie nie tylko terażniejszości i przyszłości, ale i przeszłości naszego narodu*. Przecież my, komuniści, nie prowadzimy ciasnej polityki cechowych interesów robotników. Nie jesteśmy przecież ciasnymi działaczami trade-unions ani kierownikami średniowiecznych gildii rzemieślników i czeladników. Jesteśmy reprezentantami klasowych interesów najważniejszej, przodującej klasy współczesnego społeczeństwa — klasy robotniczej powołanej do wyzwolenia ludzkości z pęt ustroju kapitalistycznego, klasy, która już na jednej szóstej kuli ziemskiej zrzuciła jarzmo kapitalizmu i jest klasą rządzącą. Bronimy żywotnych interesów wszystkich wyzyskiwanych warstw mas pracujących, tj. ogromnej większości narodu w każdym kraju kapitalistycznym.

My, komuniści, *jesteśmy nieprzejednanymi wrogami* nacjonalizmu burżuazyjnego we wszystkich jego odmianach. Ale *nie jesteśmy zwolennikami nihilizmu narodowego* i nigdy nie powinniśmy występować jako tacy. Zadanie wychowania robotników i wszystkich ludzi pracy w duchu internacjonalizmu proletariackiego — to jedno z podstawowych zadań

każdej partii komunistycznej. Ale ten, kto myśli, że to go uprawnia, a nawet zobowiązuje, by pluł na wszystkie uczucia narodowe szerokich mas pracujących, ten jest daleki od prawdziwego bolszewizmu, ten niczego nie zrozumiał z nauk Lenina i Stalina o kwestii narodowej.

Lenin, który zawsze stanowczo i konsekwentnie walczył z nacjonalizmem burżuazyjnym, dał nam przykład słusznego podejścia do sprawy uczuć narodowych w swym artykule „O dumie narodowej Wielkorusów”, napisanym w 1914 roku:

Oto co on pisał:

„Czy obce jest nam, świadomym proletariuszom wielkoruskim, poczucie dumy narodowej? Oczywiście, nie! Kochamy swój język i swą ojczyznę, pracujemy najwięcej nad tym, by jej masy pracujące (tj. 9/10 jej ludności) podnieść do poziomu świadomych demokratów i socjalistów. Nas boli najbardziej, kiedy widzimy i czujemy, jak carscy kaci, szlachta i kapitaliści dopuszczają się gwałtów na naszej pięknej ojczyźnie, uciskają ją i znęcają się nad nią. Jesteśmy dumni, że gwałty te wywoływały odpór w naszym środowisku, w środowisku Wielkorusów, że to środowisko wydało Radiszczewa, dekabrystów, rewolucjonistów-raznoczyńców lat siedemdziesiątych, że wielkoruska klasa robotnicza stworzyła w roku 1905 potężną, rewolucyjną partię mas...

Posiadamy w pełni poczucie dumy narodowej, albowiem naród wielkoruski również stworzył klasę rewolucyjną, również dowiódł, że zdolny jest dać ludzkości wielkie wzory walki o wolność i o socjalizm, a nie tylko wielkie pogromy, las szubienic, katownie, wielki głód i wielką niewolniczą służalczość względem klechów, carów, obszarników i kapitalistów.

Posiadamy w pełni poczucie dumy narodowej i właśnie dlatego szczególnie nienawidzimy swej niewolniczej przeszłości... i swojej niewolniczej teraźniejszości, kiedy ci sami obszarnicy po społu z kapitalistami prowadzą nas na wojnę, by dusić Polskę i Ukrainę, by dławić ruch demokratyczny w Persji i Chinach, by wzmocnić bandę Romanowów, Bobryńskich, Puryszkiewiczów hańbiącą naszą wielkoruską godność narodową”⁷.

Oto co pisał Lenin o dumie narodowej.

Myślę, towarzysze, że postąpiłem słusznie podczas procesu w Lipsku, kiedy wobec prób faszystów oczernienia narodu bułgarskiego jako narodu barbarzyńskiego wzięłem w obronę honor narodowy mas pracujących narodu bułgarskiego, ofiarnie walczących przeciw faszystowskiemu uzurpatorom, tym rzeczywistym barbarzyńcom i dzikusom; kiedy oświadczyłem, że nie widzę żadnych podstaw, by wstydzić się, że jestem Bułgarem, że na odwrót — szcycę się tym, że jestem synem bohaterskiej bułgarskiej klasy robotniczej.

Towarzysze! Internacjonalizm proletariacki musi, że tak powiem, „aklimatyzować się” w każdym kraju, aby zapaść głębokie korzenie na ojczyźnej ziemi. *Narodowe formy* walki klasowej proletariatu i ruchu; robotniczego poszczególnych krajów nie przeczą internacjonalizmowi proletariackiemu, na odwrót — właśnie w tych formach można skutecznie bronić i *międzynarodowych interesów proletariatu*.

Oczywiście trzeba *wszędzie i we wszystkich wypadkach* wskazywać i konkretnie dowodzić masom, że faszystowska burżuazja pod pozorem obrony interesów ogólnonarodowych prowadzi swoją egoistyczną politykę ucisku i eksploatacji własnego narodu, jak również ujarzmania i grabienia innych narodów. Ale nie wolno *poprzestać na tym*. Trzeba jedno-

cześnie poprzez samą walkę klasy robotniczej i wystąpienia partii komunistycznych pokazywać, że proletariat występując przeciw wszelkiej niewoli i uciskowi narodowemu jest *jedynym* prawdziwym bojownikiem o wolność i niezawistość narodu.

Interesy walki klasowej, którą proletariat prowadzi przeciw rodzimym wyzyskiwaczom i ciemnościom, nie są sprzeczne z interesami wolnej i szczęśliwej przyszłości narodu. Przeciwnie: rewolucja socjalistyczna będzie *ocaleniem narodu* i otworzy mu drogę do rozkwitu. Tworząc obecnie swoje klasowe organizacje i umacniając swoje pozycje, broniąc przed faszyzmem wolności i praw demokratycznych, walcząc o obalenie kapitalizmu, klasa robotnicza walczy *tym samym* o przyszłość narodu.

Rewolucyjny proletariat walczy o ocalenie kultury narodowej, o wyzwolenie jej z okowów gnijącego kapitału monopolistycznego, broni jej przed gwałtami barbarzyńskiego faszyzmu. *Tylko* rewolucja proletariacka może zapobiec zagładzie kultury i zapewnić jej wspaniały rozkwit jako prawdziwej ludowej kultury — *socjalistycznej iv treści, narodowej w formie*. Urzeczywistnia się to na naszych oczach w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod kierownictwem *Stalina*.

Internacjonalizm proletariacki nie tylko nie neguje walki mas pracujących poszczególnych krajów o wolność narodową, społeczną i kulturalną, ale właśnie dzięki międzynarodowej solidarności i jedności bojowej proletariatu zapewnia jej *poparcie*, konieczne dla zwycięstwa w tej walce. *Jedynie w najściślejszym sojuszu* ze zwycięskim proletariatem wielkiego Związku Radzieckiego klasa robotnicza krajów kapitalistycznych może zwyciężyć. *Jedynie* walcząc ramię w ramię z proletariatem krajów imperialistycznych mogą wywalczyć swoje wyzwolenie narody kolonialne i uciskane mniejszości narodowe. *Jedynie* rewolucyjny sojusz klasy robotniczej krajów imperialistycznych z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w koloniach i krajach zależnych otwiera drogę do zwycięstwa rewolucji proletariackiej w krajach imperialistycznych, ponieważ, jak uczył nas *Marks*, „nie może być wolnym naród, który uciska inne narody”.

Nie mogą však komuniści należący do uciskanego, zależnego narodu skutecznie walczyć z szowinizmem we własnym narodzie, jeżeli *jednocześnie nie dowiodą* praktyką ruchu masowego, że rzeczywiście walczą o wyzwolenie swego narodu spod cudzoziemskiego jarzma. Nie mogą także, z drugiej strony, komuniści narodu uciskającego dokonać tego, co jest konieczne dla wychowania mas pracujących swego narodu w duchu internacjonalizmu, *nie prowadząc* stanowczej walki przeciw polityce ucisku ze strony „własnej” burżuazji, nie walcząc o prawo do pełnego samookreślenia ujarzmionych przez nią narodów. Jeżeli nie uczynią tego — nie pomogą również masom pracującym narodu uciskanego w przezwyciężeniu ich nacjonalistycznych przesądów.

Tylko wówczas, gdy będziemy występować w tym duchu, gdy w całej naszej pracy masowej przekonywająco pokażemy, że w jednakej mierze wolni jesteśmy od nihilizmu narodowego, jak i od nacjonalizmu burżuazyjnego, będziemy mogli prowadzić rzeczywiście skuteczną walkę z szowinistyczną demagogią faszystów.

Dlatego tak ogromnie ważne jest prawidłowe i konkretne stosowanie lemnowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej. Jest to *bezwzględnie konieczna* przesłanka skutecznej walki z szowinizmem, tym głównym orężem ideologicznego oddziaływania faszystów na masy.

III

UMACNIANIE FAKTU KOMUNISTYCZNYCH I WALKA O JEDNOŚĆ POLITYCZNĄ PROLETARIATU

Towarzysze! W walce o utworzenie jednolitego frontu znaczenie kierowniczej roli partii komunistycznej niezwykle wzrasta. W istocie rzeczy tylko partia komunistyczna jest inicjatorem, organizatorem, dźwignią jednolitego frontu klasy robotniczej.

Partie komunistyczne tylko wówczas mogą mobilizować najszerze masy pracujące do wspólnej walki przeciw faszyzmowi i ofensywie kapitału, *gdy wszechstronnie wzmacniają swe własne szeregi*, jeśli rozwijają swą inicjatywę, jeśli stosują marksistowsko-leninowską politykę i słuszną elastyczną taktykę, uwzględniającą konkretną sytuację i układ sił klasowych.

UMACNIANIE PARTII KOMUNISTYCZNYCH

W okresie między VI a VII kongresem nasze partie w krajach kapitalistycznych bezsprzecznie *wyrośli i w znacznym stopniu zahartowały się*. Byłoby jednak, bardzo niebezpiecznym błędem, gdybyśmy się tym zadowolili. Im bardziej rozszerzać się będzie jednolity front klasy robotniczej, tym więcej nowych, skomplikowanych zadań stanie przed nami, tym usilniej będziemy musieli pracować nad politycznym i organizacyjnym wzmocnieniem naszych partii. Jednolity front proletariatu tworzy armię robotników, która będzie w stanie wypełnić swoją misję wówczas, gdy na czele tej armii stać będzie siła kierownicza, wskazująca jej cele i drogi. Tą siłą kierowniczą może być *tylko silna, rewolucyjna partia proletariatu*.

Kiedy my, komuniści, wszelkimi siłami staramy się stworzyć jednolity front, to nie czynimy tego w zamiarze werbowania nowych członków do partii komunistycznych. Ale musimy wszechstronnie wzmacniać partie komunistyczne i zwiększać liczbę ich członków *właśnie dlatego*, że szczerze pragniemy umocnienia jednolitego frontu. Wzmacnianie partii komunistycznych leży nie w ciasnym interesie partyjnym, lecz w interesie całej klasy robotniczej.

Jedność, zwartość rewolucyjna i gotowość bojowa partii komunistycznych — oto najcenniejszy kapitał, nie tylko nasz, ale całej klasy robotniczej. Naszą gotowość, by wspólnie z partiami i organizacjami socjaldemokratycznymi walczyć przeciw faszyzmowi, łączyliśmy i będziemy łączyć z nieprzejednaną walką przeciwko socjaldemokratyzmowi jako ideologii i praktyce ugody z burżuazją i co za tym idzie, przeciw *wszelkim przejawom przenikania* tej ideologii do naszych własnych szeregów.

W śmiałym i stanowczym realizowaniu polityki jednolitego frontu napotykałyśmy w naszych własnych szeregach przeszkody, które za wszelką cenę musimy w możliwie najkrótszym czasie usunąć.

Po VI kongresie Międzynarodówki Komunistycznej we wszystkich partiach komunistycznych w krajach kapitalistycznych przeprowadzona została *skuteczna walka przeciw tendencjom do oportunistycznego przystosowywania się do warunków stabilizacji kapitalistycznej i walka przeciw reformistycznym i legalistycznym złudzeniom*. Partie nasze oczyszczały swe szeregi z różnych prawicowych oportunistów, wzmacniając w ten sposób swą bolszewicką jedność i bojowość. Z mniejszym skutkiem prowadzono, a często w ogóle nie prowadzono walki z *sekciarstwem*. Sekciarstwo nie przejawiało się już w prymitywnych, jawnych formach, jak w pierwszych latach istnienia Międzynarodówki Komunistycznej, lecz maskując się formalnym uznawaniem bolszewickich tez hamowało rozwój bolszewickiej masowej pracy politycznej. W naszych czasach nie jest to już częstokroć „dziecięca choroba”, jak pisał Lenin, ale *zakorzeniona wada*. Jeśli się jej nie wyzbędziemy, nie potrafimy wykonać zadania utworzenia jednolitego frontu proletariatu i przeciągnięcia mas z pozycji reformizmu na stronę rewolucji.

W obecnej sytuacji sekciarstwo, *zarozumiałe* sekciarstwo, jak je określamy w projekcie rezolucji, jest *największą* przez szkodą w naszej walce o urzeczywistnienie jednolitego frontu; sekciarstwo, zadowolone ze swej *doktrynerskiej ograniczoności*, ze swego oderwania od prawdziwego życia mas, zadowolone ze swych *uproszczonych metod* rozwiązywania za pomocą szablonowych schematów najbardziej skomplikowanych zagadnień ruchu robotniczego — sekciarstwo, które ma pretensję do wszechwiedzy i uważa za rzecz zbyteczną uczyć się od mas, uczyć się na doświadczeniach ruchu robotniczego — słowem sekciarstwo, dla którego wszystko jest dziecinnie łatwe. Zarozumiałe sekciarstwo *nie chce i nie może* zrozumieć, że kierowanie przez komunistyczną partię klasą robotniczą nie przychodzi samo przez się. Kierowniczą rolę partii komunistycznej w bojach klasy robotniczej trzeba sobie wywalczyć. W tym celu nie należy deklamować o kierowniczej roli komunistów, lecz swą codzienną pracą masową i słuszną polityką *zastąpić sobie na zaufanie mas robotniczych i zdobyć to zaufanie*. Jest to możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli my, komuniści, w naszej pracy politycznej poważnie uwzględniać będziemy rzeczywisty poziom świadomości klasowej mas i stopień ich rewolucyjności, jeżeli trzeźwo oceniać będziemy konkretną sytuację nie na podstawie naszych życzeń, lecz na podstawie rzeczywistego stanu. Krok za krokiem, cierpliwie musimy ułatwiać szerokim masom przejście na pozycje komunizmu. Nigdy nie powinniśmy zapominać słów Lenina, który z całą stanowczością uprzedzał nas, że

*„chodzi właśnie o to, by nie brać tego, co jest przeżyte dla nas, za przeżyte dla klasy, za przeżyte dla mas”*⁸.

Towarzysze, czyż mało jest jeszcze w naszych szeregach tali id i doktrynerskich elementów, które w polityce jednolitego frontu zawsze i wszędzie przeczuwają same tylko niebezpieczeństwa? Dla takich towarzyszy cały jednolity front to jedno wielkie niebezpieczeństwo. Ale ta sekciarska „pryncypialność” jest niczym innym, jak polityczną niezaradnością wobec trudności bezpośredniego kierowania walką mas.

Sekciarstwo uwidacznia się *szczególnie* w przecenianiu stopnia rewolucjonizowania się mas, w przecenianiu tempa ich oddalania się od pozycji reformizmu, w próbach przeskakiwania trudnych etapów i skomplikowanych zadań ruchu. Metodę kierowania masami zastępowano często w praktyce metodą kierowania wąską grupą partyjną. Nie doceniano siły tradycyjnej więzi mas z ich organizacjami i kierownictwem, a kiedy masy nie zrywały z miejsca tych więzów, zaczynano odnosić się do nich tak ostro, jak do ich reakcyjnych przywódców. Taktyka i hasła dla wszystkich krajów były szablonowe, nie uwzględniano specyfiki konkretnej sytuacji w każdym poszczególnym kraju. Lekceważono konieczność wytrwałej walki wśród samych mas o zdobycie ich zaufania, lekceważono walkę o częściowe żądania robotników oraz pracę w reformistycznych związkach zawodowych i faszystowskich organizacjach masowych. Politykę jednolitego frontu zastępowano częstokroć samymi tylko apelami i abstrakcyjną propagandą.

Sekciarskie poglądy w niemniejszym stopniu przeszkadzały we właściwym doborze ludzi, wychowywaniu i wysuwaniu *kadr związanych* z masami i *cieszących się* zaufaniem mas, *kadr rewolucyjnie zahartowanych i wypróbowanych* w bojach klasowych, umiejących łączyć praktyczne *doświadczenie pracy masowej z pryncypialną nieugiętością bolszewika*.

Tak więc sekciarstwo w znacznym stopniu hamowało wzrost partii komunistycznych, utrudniało prowadzenie prawdziwej masowej pracy politycznej, przeszkadzało w wykorzystaniu trudności wroga klasowego w celu wzmocnienia pozycji ruchu rewolucyjnego, szkodziło sprawie pozyskania szerokich mas proletariackich dla partii komunistycznych.

Walcząc jak, najbardziej stanowczo o przewyżczenie i wykorzenie resztek zarozumiałego sekciarstwa, musimy wszechstronnie wzmóc swoją czujność i walkę z *prawicowym oportunizmem* i wszystkimi jego konkretnymi przejawami, mając na uwadze, że niebezpieczeństwo to będzie rosło w miarę rozwijania się szerokiego jednolitego frontu. Już istnieją tendencje pomniejszania roli partii komunistycznej w szeregach jednolitego frontu i pojednania się z ideologią socjaldemokratyczną. Nie wolno zapominać, że taktyka jednolitego frontu jest metodą pogładowego przekonywania robotników socjaldemokratycznych o słuszności polityki komunistycznej, a niesłuszności polityki reformistycznej, *nie zaś ugodą z ideologią i praktyką socjaldemokratyczną*. Skuteczna walka o stworzenie jednolitego frontu bezwzględnie wymaga stałej walki w naszych szeregach z tendencjami *pomniejszania roli partii, ze złudzeniami legalistycznymi*, z nastawianiem się na *żywiotowość i automatyzm* zarówno w sprawie likwidacji faszyzmu, jak i realizacji jednolitego frontu, wymaga walki z *wszelkimi wahaniem w decydujących momentach*.

„Niezbędne jest — uczy nas towarzysz Stalin — żeby partia umiała w swojej pracy łączyć najwyższą pryncypialność (nie mieszać z sekciarstwem!) z maksimum więzi i kontaktu z masami (nie mieszać z

«chwostyzmem»!), bez czego partia nie może nie tylko uczyć mas, ale również uczyć się od nich, nie tylko prowadzić masy i podnosić je do poziomu partii, ale również słuchać głosu mas i odgadywać ich palące potrzeby”⁹.

JEDNOŚĆ POLITYCZNA KLASY ROBOTNICZEJ

Towarzysze! Rozwój jednolitego frontu wspólnej walki robotników komunistycznych i socjaldemokratycznych przeciw faszyzmowi i ofensywie kapitału wysuwa również zagadnienie *jedności politycznej, zagadnienie jednolitej masowej partii politycznej klasy robotniczej*. Robotnicy socjaldemokratyczni na podstawie własnych doświadczeń coraz bardziej przekonują się, że walka z wrogiem klasowym wymaga jednolitego kierownictwa politycznego, ponieważ *dwutorowość w kierownictwie* utrudnia dalszy rozwój i wzmocnienie jednolitej walki klasy robotniczej.

Interesy walki klasowej proletariatu i powodzenia rewolucji proletariackiej dyktują konieczność istnienia w każdym kraju *jednej partii proletariatu*. Oczywiście nie można tego osiągnąć tak łatwo i prosto. Będzie to wymagało uporczywej pracy i walki, będzie to z konieczności mniej lub bardziej długotrwałym procesem. W oparciu o wzrastający pęd robotników do zjednoczenia partii socjaldemokratycznych względnie poszczególnych organizacji z partiami komunistycznymi powinny partie komunistyczne pewnie i zdecydowanie wziąć w swe ręce inicjatywę tego zjednoczenia. Sprawa zjednoczenia sił klasy robotniczej w jednolitą rewolucyjną partię proletariacką w chwili, kiedy międzynarodowy ruch robotniczy wchodzi w okres likwidacji swego rozbicia, jest *naszą sprawą, sprawą Międzynarodówki Komunistycznej*.

O ile jednak dla utworzenia jednolitego frontu partii komunistycznych i socjaldemokratycznych wystarczy porozumienie w sprawie wspólnej walki przeciw faszyzmowi, ofensywie kapitału i wojnie, to stworzenie jedności politycznej możliwe jest tylko na gruncie szeregu określonych warunków o charakterze zasadniczym.

To zjednoczenie możliwe jest tylko:

po pierwsze, pod warunkiem pełnej niezależności od burżuazji i całkowitego zerwania bloku socjaldemokracji z burżuazją;

po drugie, pod warunkiem uprzedniego urzeczywistnienia jedności działania;

po trzecie, pod warunkiem uznania konieczności rewolucyjnego obalenia panowania burżuazji i ustanowienia dyktatury proletariatu w postaci rad;

po czwarte, pod warunkiem rezygnacji z popierania swojej burżuazji w wojnie imperialistycznej;

po piąte, pod warunkiem zbudowania partii na zasadzie *centralizmu demokratycznego*, zabezpieczającego jedność woli i działania, a wypróbowanego w *praktyce rosyjskich bolszewików*.

Musimy cierpliwie i po koleżeńsku wyjaśniać robotnikom socjaldemokratycznym, dlaczego bez spełnienia tych warunków niemożliwa jest jedność polityczna klasy robotniczej. Powinniśmy razem z nimi omawiać sens i znaczenie tych warunków.

Dlaczego dla urzeczywistnienia jedności politycznej proletariatu konieczna jest całkowita niezależność od burżuazji i zerwanie bloku socjaldemokracji z burżuazją?

Dlatego, że całe doświadczenie ruchu robotniczego, a zwłaszcza doświadczenie piętnastu lat polityki koalicyjnej w Niemczech, wskazuje, że polityka współpracy klasowej, polityka zależności od burżuazji prowadzi do klęski klasy robotniczej i do zwycięstwa faszyzmu. Tylko zaś droga nieprzejednanej walki klasowej z burżuazją, droga bolszewików, jest niezawodną drogą do zwycięstwa.

Dlaczego przesłanką jedności politycznej musi być uprzednie ustanowienie jedności działania?

Dlatego, że jedność działania dla odparcia ataków kapitału i faszyzmu jest możliwa i konieczna jeszcze przed zjednoczeniem większości robotników na podstawie wspólnej politycznej platformy obalenia kapitalizmu. Natomiast ukształtowanie się jedności poglądów na zasadnicze drogi i cele walki proletariatu — bez czego niemożliwe jest zjednoczenie partii — wymaga mniej lub bardziej długiego czasu. Jedność poglądów kształtuje się najlepiej *już dziś*, we wspólnej walce z wrogiem klasowym. Proponować zamiast jednolitego frontu od razu zjednoczenie — to znaczy postawić konia za wozem i myśleć, że wóz ruszy naprzód. Właśnie dlatego, że zagadnienie jedności politycznej nie jest dla nas, jak dla wielu przywódców socjaldemokratycznych, manewrem, domagamy się urzeczywistnienia jedności działania, jako jednego z najważniejszych etapów w walce o jedność polityczną.

Dlaczego konieczne jest uznanie rewolucyjnego obalenia burżuazji i ustanowienia dyktatury proletariatu w postaci władzy radzieckiej?

Dlatego, że doświadczenie zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej z jednej strony, a gorzkie nauki Niemiec, Austrii i Hiszpanii w ciągu całego okresu powojennego z drugiej strony — jeszcze raz potwierdziły, że proletariatu może zwyciężyć jedynie drogą rewolucyjnego obalenia burżuazji, że burżuazja raczej utopi ruch robotniczy w morzu krwi, niż pozwoli proletariatowi zbudować socjalizm drogą pokojową. Doświadczenie Rewolucji Październikowej pokazało naocznie, że zasadniczą treścią rewolucji proletariackiej jest zagadnienie dyktatury proletariatu, która powołana jest do złamania oporu obalonych wyzyskiwaczy, uzbrojenia rewolucji do walki z imperializmem i doprowadzenia rewolucji do całkowitego zwycięstwa socjalizmu. Do urzeczywistnienia dyktatury proletariatu jako dyktatury ogromnej większości nad znikomą mniejszością, nad wyzyskiwaczami — a tylko jako taka może ona być urzeczywistniona — potrzebne są *rady* obejmujące wszystkie warstwy klasy robotniczej, podstawowe masy chłopstwa i innych ludzi pracy, których

rozbudzenie i włączenie do frontu walki rewolucyjnej jest niezbędnym warunkiem utrwalenia zwycięstwa proletariatu.

Dlaczego warunkiem jedności politycznej jest wyrzeczenie się popierania burżuazji w wojnie imperialistycznej?

Dlatego, że burżuazja — niezależnie od tego, pod jakim to się dzieje płaszczykiem — prowadzi wojnę imperialistyczną w zaborczych celach, wbrew interesom ogromnej większości narodów. Dlatego, że wszyscy imperialiści łączą gorączkowe przygotowania wojenne z krańcowym wzmożeniem wyzysku i ucisku mas pracujących we własnym kraju. Popieranie burżuazji w takiej wojnie jest zdradą interesów swego kraju i międzynarodowej klasy robotniczej.

Dlaczego wreszcie warunkiem jedności jest zbudowanie partii na zasadzie centralizmu demokratycznego?

Dlatego, że tylko partia zbudowana na zasadzie centralizmu demokratycznego może zapewnić jedność woli i działania, może doprowadzić proletariat do zwycięstwa nad burżuazją, rozporządzającą tak potężnym orężem, jak scentralizowany aparat państwowy. Zastosowanie zasady centralizmu demokratycznego wytrzymało wspaniałą próbę historyczną w praktyce rosyjskiej partii bolszewików, partii Lenina—Stalina.

Tak, towarzysze. Jesteśmy za jednolitą, masową partią polityczną klasy robotniczej. Ale stąd też wynika konieczność, jak powiedział tow. Stalin,

„partii bojowej, partii rewolucyjnej, dostatecznie odważnej, aby poprowadzić proletariuszy do walki o władzę, dostatecznie doświadczonej, aby zorientować się w skomplikowanych warunkach sytuacji rewolucyjnej, i dostatecznie giętkiej, aby ominąć wszelkie skały podwodne na drodze do celu”¹⁰.

Oto dlaczego musimy walczyć o polityczne zjednoczenie na gruncie wymienionych warunków.

Jesteśmy za jednością polityczną klasy robotniczej! Dlatego gotowi jesteśmy jak najściślej współpracować z wszystkimi socjaldemokratami, którzy są za jednolitym frontem i szczerze popierają zjednoczenie na gruncie omówionych zasad. Ale właśnie dlatego, że jesteśmy za jednością, będziemy stanowczo walczyć przeciw wszystkim „lewicowym” demagogom, którzy usiłują wykorzystać rozczarowanie socjaldemokratycznych robotników w celu utworzenia nowych socjalistycznych partii lub międzynarodówek, zwróconych przeciw ruchowi komunistycznemu i pogłębiających tym samym rozbięcie klasy robotniczej.

Z radością witamy rosnące wśród socjaldemokratycznych robotników dążenie do jednolitego frontu z komunistami. W zjawisku tym widzimy wzrost ich świadomości rewolucyjnej i początek przezwyciężenia rozbięcia klasy robotniczej. Uważając, że jedność działania jest bezwzględnie konieczna i że stanowi najpewniejszą drogę do zbudowania politycznej jedności proletariatu, oświadczamy, że *Międzynarodówka Komunistyczna i jej sekcje gotowe są wszcząć rozmowy z II Międzynarodówką i jej sekcjami w sprawie ustanowienia jedności klasy robotniczej w walce przeciw ofensywie kapitału, przeciw faszyzmowi i groźbie wojny imperialistycznej.*

WNIOSKI KOŃCOWE

Towarzysze!

Kończę swój referat. Jak widzicie, uwzględniając zmienioną od czasu VI kongresu sytuację i doświadczenia naszej walki, opierając się o osiągnięty już stopień konsolidacji naszych partii, stawiamy teraz *po nowemu* wiele zagadnień, a przede wszystkim zagadnienie jednolitego frontu oraz stosunku do socjaldemokracji, reformistycznych związków zawodowych i innych organizacji masowych.

Znajdują się mądrale, którzy wietrzą w tym odstępstwo od naszych zasadniczych pozycji, jakiś zwrot w prawo od linii bolszewizmu. No cóż! U nas, w Bułgarii, mówią: „Głodnej kurze zawsze śni się proso”.

Niech sobie tak myślą te polityczne kury.

Mało to nas obchodzi. Dla nas ważne jest, by nasze własne partie i szerokie masy całego świata właściwie zrozumiały, do czego dążymy.

Nie bylibyśmy rewolucyjnymi marksistami, leninowcami, godnymi uczniami Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina, gdybyśmy w zależności od zmienionej sytuacji i przemian zachodzących w światowym ruchu robotniczym nie *zmieniali* odpowiednio naszej polityki i naszej taktyki.

Nie bylibyśmy prawdziwymi rewolucjonistami, gdybyśmy nie wyciągali nauki z własnych doświadczeń i z doświadczeń mas.

Chcemy, by nasze partie w krajach kapitalistycznych występowały i działały jako *prawdziwe partie polityczne klasy robotniczej*, by rzeczywiście odgrywały rolę *czynnika politycznego* w życiu swego kraju, by zawsze prowadziły *aktywną, bolszewicką politykę masową*, a nie *poprzestawały na propagandzie, krytyce i samych tylko wezwaniach do walki o dyktaturę proletariatu*.

Jesteśmy wrogami wszelkiego schematyzmu. Chcemy uwzględniać konkretną sytuację w każdym momencie i w każdym miejscu, nie zaś działać zawsze i wszędzie *według określonego szablonu*; nie zapominajmy, że w *różnych* warunkach stanowisko komunistów nie może być *jednakowe*.

Chcemy trzeźwo oceniać *wszystkie etapy* rozwoju walki klasowej i wzrostu świadomości klasowej samych mas, chcemy umieć na każdym etapie znajdować i rozwiązywać *konkretne* zadania ruchu rewolucyjnego, *odpowiadające* temu etapowi.

Chcemy znaleźć *wspólny język* z jak najszerszymi masami po to, by walczyć przeciw wrogowi klasowemu; chcemy znaleźć drogę do ostatecznego przewyciężenia *izolacji rewolucyjnej awangardy* od mas proletariatu i wszystkich ludzi pracy, a także do przewyciężenia fatalnej

izolacji samej klasy robotniczej od jej naturalnych sojuszników w walce przeciw burżuazji, przeciw faszyzmowi.

Chcemy wciągać coraz szersze masy do rewolucyjnej walki klasowej i poprowadzić je do rewolucji proletariackiej biorąc za punkt wyjścia *obronę ich palących interesów i potrzeb oraz opierając się na ich własnych doświadczeniach.*

Chcemy za przykładem naszych okrytych chwałą bolszewików rosyjskich, za przykładem kierowniczej partii Międzynarodówki Komunistycznej — komunistycznej partii Związku Radzieckiego — łączyć *rewolucyjne bohaterstwo* niemieckich, hiszpańskich, austriackich i innych komunistów z *prawdziwym rewolucyjnym realizmem* i skończyć z ostatnimi pozostałościami scholastycznej, bezużytecznej krzątaniny wokół poważnych zagadnień politycznych.

Chcemy wszechstronnie uzbroić nasze partie do rozwiązywania stojących przed nimi ogromnie skomplikowanych zadań politycznych. W tym celu musimy coraz wyżej podnosić ich *poziom teoretyczny*, wychowywać je w duchu twórczego marksizmu-leninizmu, a nie w duchu martwego doktrynerstwa.

Chcemy wykorzenić w naszych szeregach *zarozumiałe sekciarstwo*, które przede wszystkim zagradza nam drogę do mas i przeszkadza realizacji prawdziwej, bolszewickiej polityki masowej. Chcemy wszelkimi siłami wzmóc walkę z wszystkimi konkretnymi przejawami *prawicowego oportunistu*, mając na uwadze, że niebezpieczeństwo z tej strony wzrastać będzie właśnie w toku praktycznej realizacji naszej masowej polityki i walki.

Chcemy, by komuniści w każdym kraju wyciągali i w porę wykorzystywali *wszystkie nauki* płynące z ich własnych doświadczeń jako doświadczeń rewolucyjnej awangardy proletariatu. Chcemy, *by możliwie jak najszybciej nauczyli się pływać po burzliwych falach walki klasowej*, a nie przesiadywali na brzegu jako oczekujący pięknej pogody obserwatorzy i rejestratorzy napływających fal.

Oto czego chcemy!

A chcemy tego wszystkiego dlatego, że tylko tą drogą klasa robotnicza na czele mas pracujących, zespalać się w milionową armię rewolucyjną, kierowaną przez Międzynarodówkę Komunistyczną, i mając tak wielkiego i mądrego sternika, jak nasz wódz towarzysz Stalin, niewątpliwie zdoła spełnić swoją misję historyczną — zmieść z powierzchni ziemi faszyzm, a razem z nim i kapitalizm.

Przypisy:

1. *J. Stalin*, Zagadnienia leninizmu, Warszawa 1951, str. 547.
2. *W. I. Lenin*, „Dziecięca choroba «lewicowości» w komunizmie”, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1951, tom II, str. 677.
3. Reichsbanner — socjaldemokratyczna masowa organizacja paramilitarna. — *Red.*
4. Mowa o walkach w Asturii w 1934 r. — *Red.*
5. *W. I. Lenin*, „Materiał palny w polityce światowej”, *Dzieła*, 4 wyd. ros., t. 15, str. 160.
6. *J. W. Stalin*, „O wynikach prac XIV Konferencji RKP(b)”, *Dzieła*, t. 7, Warszawa 1953, str. 111—112.
7. *W. I. Lenin*, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1951, str. 96—97.
8. *W. I. Lenin*, „Dziecięca choroba «lewicowości» w komunizmie”, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1951, tom II, str. 641.
9. *J. W. Stalin*, „O perspektywach KPN i o bolszewizacji”, *Dzieła*, t 7, Warszawa 1953, str. 47—48.
10. *J. Stalin*, „O podstawach leninizmu”, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1951, str. 91.